Nr. 228 (1350) Warszawa, Piątek 26 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W sobotę, d. 27 b. m. o godz. 2 pp. w letniej sali Teatru Powszechnego odbędzie się wielki wiec Robotniczy w sprawie obecnej sytuacji. Na temat: „Klasa Robotnicza wobec wolnego handlu, paskarstwa i drożyzny“ przemawiać będą tow. posłowie Barlicki i Perl, radny tow. Jaworowski i tow. Szczypiorski.

O polskich komunistach.

I.

Nie mamy sposobności często zajmować się teorjami i poglądami polskich komunistów. A to z tej prostej przyczyny, że komunizm polski nie jest żadnem oryginalnem zjawiskiem na gruncie polskim, lecz tylko odbiciem najwulgarniejszego komunizmu innych krajów, najbardziej radykalnego odłamu tego komunizmu, to znaczy najbardziej prostolinijnego i najbezmyślniejszego. W jednym tylko punkcie komunizm polski jest nawskroś „oryginalny“.

Wszystkie partje komunistyczne na Zachodzie powstały po wojnie dopiero, na gruncie oddawna istniejących państw politycznie niepodległych. Partje te albo powstawały samodzielnie, albo też — w większości wypadków — były owocem rozbicia partji socjalistycznych pod nakazem Moskwy. Tak czy owak nowe te partje komunistyczne wyodrębniały się od reszty ruchu robotniczego wskutek różnic poglądów na taktykę w chwili obecnej, na demokrację i dyktaturę, na sposoby walki z kapitalizmem, na sprawę socjalizacji i t. p. Ale żadnej z tych partji nigdy nie przyszłoby na myśl kwestjonować faktu, czy potrzeby istnienia państwa niepodległego choćby w postaci dzisiejszego państwa kapitalistycznego. Żaden komunista niemiecki, choćby był z najskrajniejszej lewicy, nie zdobędzie się na to, by zadrwić z niepodległych Niemiec. Gdyby się znalazł taki „rewolucjonista“ — wyśmianoby go, jako człowieka niepoczytalnego. Przeciwnie: w roku ubiegłym, gdy Polsce groził najazd bolszewicki i gdy wojska czerwone były już pod Warszawą, komuniści niemieccy w parlamencie berlińskim wyraźnie zastrzegli się przeciwko wkroczeniu bolszewików do Niemiec. Polsce życzyli z całego serca „wyzwolenia“ przez marksistów Budiennego i Brusiłowa, ale sami stanęliby w jednym szeregu z Ludendorffem i Kappem w obronie granic swego kraju nawet przed nosicielami „rewolucji“ społecznej.

Całkiem innego pokroju ludźmi są nasi komuniści. Ci nie są nowicjuszami w służbie Moskwy, jak inne partje Zachodu. Polscy komuniści od dwudziestu kilku lat wloką się w ogonie Moskwy, wiernie wypełniając jej rozkazy. Lenin, zanim zapanował w Moskwie, panował już był wszechwładnie nad duszyczkami naszych S.-D. K. P. i L-owców. Ale nawet wszechwładza Lenina nie miała przystępu do jednego punktu, stanowiącego „święte świętych“ dla naszych esdeko-komunistów, jedyną ich zdobycz i oryginalność, jedyny i wyłączny ich tytuł do smutnej sławy. Mowa, oczywiście, o stosunku do niepodległości Polski. Na tym punkcie są oni „pryncypialnie“ nieustępliwi. Lenin, jak wiadomo, teoretycznie przynajmniej zawsze uznawał niepodległość Polski.

I tego nigdy esdecy nie mogli mu wybaczyć. „Niech on sobie uznaje niepodległość Polski — mawiali esdecy, a dziś jeszcze mówią komuniści — ale my jej nie uznajemy“. Albo: „Lenin uznaje niepodległość Polski? Dobrze. My przecież też uznajemy niepodległość Rosji“. W tem „nieuznawaniu“ faktów, w tym maniackim uporze ludzi, którym życie spłatało figla, obalając ich mozolnie wypracowywane teorje o „organicznem wcieleniu“ Polski do Rosji — tkwi podstawowy fałsz całej tej partji. Komuniści polscy „nie uznają“ niepodległej Polski, która mimo to istnieje, żyje, walczy, rozwija się. Nie pozostaje im tedy nic innego, jak drwić z tej niepodległości, co też nieustannie czynią. Ale drwić z czegoś, nie znaczy jeszcze pokonać przedmiot drwin. Wytwarza się jedynie fałszywy, nieszczery, opaczny stosunek do rzeczywistości. Partja polityczna, chcąc działać w ramach narodu, którego państwa nie uznaje, wystawia się na pośmiewisko, przeobraża się w owego bohatera z poematu Chamisso, co to zgubił swój cień.

I nie pomogą tu żadne tłómaczenia ani wykręty, że komuniści owszem uznają niepodległość Polski, ale nie taką jak obecnie, tylko inną, lepszą, komunistyczną. Są to czcze frazesy, albowiem żadne z istniejących państw (nie wyłączając sowieckiej Rosji) nie mają „socjalistycznej“ niepodległości, ale z tego powodu żadnej partji komunistycznej nie przyszło jeszcze do głowy wyśmiewać niepodległość swego kraju, lub „nieuznawać“ tej niepodległości aż do czasu, gdy zapanują w niej sowiety.

I oto ten pierworodny grzech komunizmu polskiego, odziedziczony po esdekach, mści się fatalnie na tej partji. Zemsta ta wyraża się w tem, że komuniści polscy wiszą w powietrzu, nie czując gruntu pod nogami, nie będąc zrośnięci z glebą krajową, z pracą pokoleń, zraszających tę glebę i użyźniających ją dla przyszłości. Komunizm polski żyje tylko nadziejami na katastrofy wewnętrzne i na zbawienie obce. Nie wierzy on w twórczą i samodzielną rolę proletarjatu polskiego, gdyż proletarjat ten jest dlań tylko przyczepką do Rosji i Niemiec, a jeżeli wmawia w towarzyszy swych w Moskwie, że w Polsce lada dzień wybuchnie rewolucja, to czyni to dla utrzymania kredytu (nietylko moralnego) u ludzi, od których jest zależny, a jednocześnie dla podkreślenia swej pogardy dla klasy robotniczej w Polsce, którą uważa się za tak niewolniczą i niedojrzałą, że posądza się ją, iż istotnie „nie uzna“ niepodległości swego kraju i że tęskni za „zbawcą“ z zewnątrz.

Skutek takiego traktowania Polski i jej klasy robotniczej jest ten, że komuniści polscy są zawsze najbardziej „radykalni“, chcąc przez ten „radykalizm“ przyśpieszyć wyzwolenie Polski z oków „niepodległości“, są też w radykalizmie swym ogromnie prostolinijni, a przez to głupi, narażając się często na cięgi nawet ze strony protektorów moskiewskich, którzy od czasu do czasu doradzają swym pupilom, żeby nie zawadziłoby trochę myśleć samemu i zastanowić się nad działalnością własną, której wyniki są tak niesłychanie i tak opłakanie nikłe.

Wyrazem takiej nagle obudzonej samowiedzy jest krytyka całej dotychczasowej polityki komunistów polskich, dokonana przez Waleckiego w jego broszurze „O taktyce i o stosunku do parlamentaryzmu“ (Warszawa, 1921). Walecki uchodzi za najtęższą głowę w komuniźmie polskim, niejako za Dmowskiego komunistów. Przeszedł do komunistów z „lewicy“ P. P. S., w której przed wojną głosił hasło „szerokiej autonomji“ dla b. Królestwa (Dmowski domagał się zwykłej autonomji), a zawiedziony w swych zapowiedziach i teorjach, przylgnął do partji, w której mógł dać upust nagromadzonej w nim nienawiści, że życie nie usłuchało jego wskazówek i mści się na sobie samym używając sobie dowoli na „jaśnie-niepodległej“ Polsce.

O krytyce Waleckiego, tego Levi'ego komunizmu polskiego, w numerze następnym.

J. M. B.

Z Niemiec.

Manifestacje monarchistyczne w Niemczech. — Walka między socjalistami i komunistami. — Kto z tego korzysta?

Dwie są dzielnice niemieckie, w których reakcja monarchistyczna i wojskowa założyła sobie trwałe gniazdo: Bawarja i Prusy Wschodnie. W Bawarji znalazły przytułek wszystkie rozbitki zamachu Kappa, a rząd Kahra troskliwą zapewnia im opiekę. Prusy Wschodnie były zawsze ostoją junkierstwa, ekspansji zaborczej na Wschód, groźbą sprusaczenia Europy Wschodniej.

I oto w dniach ostatnich w obu tych dzielnicach odbyły się potężne manifestacje monarchistyczne. W Królewcu z okazji rocznicy zwycięstwa niemieckigo nad Rosjanami w Prusach Wschodnich przyjmowano uroczyście Ludendorffa, którzy przemawiał w imieniu Hindenburga i wszystkich b. podpór tronu Hohenzollerna. Ludendorff wzywał do jedności, zapewniał, że Niemcy odrodzą się i że kolebką tego odrodzenia będą właśnie Prusy Wschodnie. Podkreślić warto szczególnie ten ustęp z jego mowy, gdzie podnosząc chwałę oręża niemieckiego, dał on wyraz nadziei, że Niemcy nigdy już nie będą walczyły przeciw Rosji. Wskazuje to jasno, że reakcja niemiecka buduje swe plany przeważnie na Rosji, przy pomocy której spodziewa się przywrócić stan z przed wojny.

Ludendorffa wydział medyczny uniwersytetu królewieckiego mianował doktorem honorowym, dowodząc przez to, że nauka urzędowa w Niemczech również zapomnieć nie może czasów wilhelmowskich. Młodzież uniwersytecka wzięła gremjalnie udział w uroczystości ludendorffowskiej.

Jeszcze wspanialej wypadły manifestacje w Bawarji. Tu urządzono z niebywałą pompą i przepychem powrót króla Ludwika do stolicy. Przed wkroczeniem do Monachjum król pokazał się ludności rolniczej odwiedzając po drodze swą córkę ks. Preysing. Włościanki ze starostami i księżmi na czele witali go uroczyście, kobiety całowały go po rękach i obdarzały kwiatami.

Przyjęcie w Monachjum zmieniło się w potężną manifestację reakcji, zebranej zewsząd i prowadzonej umiejętną ręką wstecznika Poehnera, komendanta policji w Monachjum.

Nie zapomniano o niczem: pułk gwardji bawarskiej, weterani z 1870 roku, muzyka, kler, nabożeństwo w katedrze, okrzyki „niech żyje król“ i t. p., wszystko to miało wstrząsnąć tłumami i przypomnieć im niedawne czasy świetności królewskiej. Dzienniki wypuściły dodatki nadzwyczajne, w których wzywano do nieposłuszeństwa wobec „żydowskiego rządu“ berlińskiego, którego członkowie zasługują na rozstrzelanie. Kardynał Faulhaber błogosławił sztandary królewskie, a w kazaniu swym złożył cześć królowi i „bohaterskim“ książętom (wśród których był też Leopold zdobywca Warszawy). Kazanie to było całem swem ostrzem skierowane przeciwko Prusom i Berlinowi i zapowiedzią, że Bawarczycy będą się bronili wszelkimi środkami przed Berlinem.

Wiluś przysłał z Holandji depeszę z życzeniami dla „mężnych bojowników z pod Verdun“.

„Freiheit“ omawiając demonstracje bawarskie, stwierdza, że jest to dalszy ciąg parad „Einwohnerwehry“ i „Orgeszów“. Monarchiści bawarscy, nauczeni doświadczeniem Karola habsburskiego, postępują zręczniej. Wybrali oni chwilę dogodną, gdy Bawarja domaga się wyodrębnienia gospodarczego z Rzeszy.

„Freiheit“ oskarża Francję, że ta popiera ruch monarchistyczny i separatystyczny w Bawarji.

Podczas, gdy reakcja z taką arogancją podnosi łeb, walka bratobójcza wśród partji robotniczych nietylko nie przycicha, lecz robi postępy. Świeżo np. na zebraniu komunistycznem w Plauen (Saksonja) mówca komunistyczny pos. Granz wszystką swą żółć i nienawiść skierował przeciwko socjalistom większości. Jedna z kobiet spostrzegła na zebraniu redaktora miejscowego dziennika socjalistycznego „Volksstimme“ — Fritscha, zawołała, „oto jedna z tych świń“ i w mgnieniu oka obecni na sali rzucili się na biednego człowieka, a kobiety, ogarnięte szałem przebijały go szpilkami od kapeluszy. Przypuszczano, że już nie żyje i to go uratowało.

Wypadki tego rodzaju pogłębiają przepaść między robotnikami, a z drugiej strony są wodą na młyn burżuazji, która wie doskonale, że tylko rozbicie robotników umożliwi jej odniesienie zwycięstwa nad nimi.

Tak np. w Berlinie Rada Miejska jest w większości swej socjalistyczna. Fakt ten jest solą w oku burżuazji. Korzystając tedy z walk międzypartyjnych wśród robotników, partje burżuazyjne zawierają już blok na nadchodzące wybory do Rady. Do bloku tego wchodzą wszystkie partje kapitalistyczno - mieszczańskie, nie wyłączając tak zw. demokratów. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że blok ten zwycięży rozbite na trzy obozy głosy socjalistyczne i że Rada Miejska uzyska większość wrogą dla robotników.

W sprawie walki z drożyzną.

Pod naciskiem opinji publicznej, a zwłaszcza mas robotniczych i ich przedstawicielstwa w Sejmie, Rząd, zmuszony również szalejącą drożyzną i wynikającemi z tego powodu stałemi zaburzeniami natury ekonomiczno - społecznej w kraju, wystąpił do Sejmu w roku ubiegłym z projektem ustawy bardzo szeroko zakreślonej, a mającej na celu zwalczanie lichwy i paskarstwa. Po ośmiomiesięcznych targach w komisji prawniczej, przy wciąż wzrastającej drożyźnie i haniebnym wyzysku spożywców, Sejm uchwalił ustawę z dnia 2-go lipca r. 1920 o zwalczaniu lichwy wojennej i powierzył jej wykonanie Rządowi. I tu zaczyna się komedja. Rząd winien był, opierając się na nowej ustawie, która dawała daleko idące upoważnienia, zreorganizować Urząd do walki z lichwą i walkę energiczną z paskar-

stwem i lichwą rozpocząć. Rząd jednak, będąc całkowicie na usługach wyzyskiwaczy, odłożył te sprawy ad acta i wyczekiwał chwili, gdy będzie można walkę tę jeszcze przed jej rozpoczęciem zlikwidować. Nie zatwierdzając nowej organizacji Urzędu, negując zupełnie potrzebę zwalczania drożyzny, Rząd zakpił sobie z woli społeczeństwa i Sejmu i ustawy nie wykonał. Wystąpił natomiast z wnioskiem o likwidacji Urzędu, co było pierwszą próbą na drodze do wolnego handlu.

Polityka zbogaconego chłopa, polityka obszarnika wzięły górę nad nakazem chwili, nad poczuciem obowiązku obywatelskiego, nad poczuciem państwowym. Wolny handel na całej linji, rzucenie konsumenta na pastwę rozwydrzonych agrarjuszy i pośredników — oto linja, po której poszła polityka Rządu. Od czasu do czasu dla uspokojenia zgłodniałych rzesz robotniczych, aresztowano na tydzień lub dwa kilku paskarzy, po to, by, przepraszając, wypuścić ich na wolność. Wydawano platoniczne odezwy do społeczeństwa paskarskiego i odezwy Iwaszkiewicza do strajkujących kolejarzy. Wreszcie Rząd postanowił zlikwidować wszelkie zobowiązania aprowizacyjne w stosunku do mas robotniczych. Rząd nie liczył się z uchwałą państwowej Rady aprowizacyjnej, która większością głosów żądała sekwestru i aprowizacji specjalnej, do której Rząd by dopłacał, a ciężar której rozłożony byłby równomiernie na całe społeczeństwo. Rząd po kilku miesiącach odpowiedział na to likwidacją ministerjum aprowizacji i wolnym paskiem.

Państwa zachodnio - europejskie, znajdujące się w stokroć lepszych od nas warunkach aprowizacyjnych i nie mające wschodniego wygłodzonego sąsiada, uchwaliły, jak Niemcy, Austrja i Czechy, olbrzymie kontyngenty, utrzymały, jak Francja, ministerjum aprowizacji i jak Anglja, wydziały aprowizacji specjalnej. My tylko, przy tak niskiej walucie, przy nieurodzaju, przy wschodnim sąsiedzie pozwoliliśmy sobie na wolny handel. A pozatem państwa te prowadzą energiczną walkę z lichwą i spekulacją. Wystarczy czytać wykazy kar, nakładanych w Anglji, wystarczy zapoznać się z zarządzeniami francuskiego podsekretarjatu dla aprowizacji z tygodni ostatnich, nie mówię o akcji rządów niemieckiego, austrjackiego i czeskiego, — aby przekonać się, że tylko my z niesłychaną lekkomyślnością lekceważymy sobie problemat drożyzny. Kto siał wiatry, zbierał burzę. Teraz są skutki. I jeśli rząd się nie opamięta, jeśli nie zrozumie, że należy akcję energiczną nie na papierze, ale życiu poprowadzić, jeśli nie zrozumie, że należy ustawę z d. 2 lipca 1920 r. w całej rozciągłości i bezwzględności wykonać i problemat aprowizacyjny na pierwszym planie polityki wewnętrznej postawić i zrealizować, to to, co się dzieje teraz, przejdzie w stan chroniczny, pchając kraj do katastrofy i ruiny.

Dzika likwidacja.

W czerwcu r. b. zlikwidowano większość Okręgowych Urzędów Walki z Lichwą w kraju, pozostawiając tylko pięć w największych ośrodków miejskich. Stało się to podobno wskutek oszczędności ministra skarbu, który cofnął kredyty, przeznaczone na utrzymanie tych urzędów. Już sam fakt cofnięcia kredytów na wydatki, wyraźnie przewidziane przez ustawę z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, bez żadnej po temu podstawy prawnej, nawet pozornej, gdyż było to przed wydaniem ustawy o likwidacji Ministerjum Aprowizacji, już sam ten fakt jest krzyczącem bezprawiem, które nie mogłoby być tolerowane nawet w tak klasycznej krainie samowoli administracyjnej, jak dawna carska Rosja. Lecz w tej chwili nie chodzi tu o akademickie rozważania na tematy postokroć już, zawsze niestety bezskutecznie, omawiane. O wiele jaskrawszą stroną kwestji jest faktyczny przebieg sprawy likwidacji i te rzekome „oszczędności“, jakie ona skarbowi przyniosła.

Zlikwidowane w ciągu niewielu dni, urzędy te pozostawiły kilkadziesiąt tysięcy spraw, będących w toku, z pośród nich wiele nawet zakończonych, lecz jeszcze nie wykonanych przez ściągnięcie grzywien i karę orzeczonego aresztu. Z braku upoważnień ustawowych żaden urząd państwowy spraw tych przejąć nie mógł i nadal nie może. Grzywny, orzekane przez Urzędy Walki z Lichwą, mogły być bardzo wysokie, do miljona marek, a wymierzane były dość surowo. W ten sposób na dzikiej, bezplanowej likwidacji skarb stracił kilkadziesiąt do kilkuset miljonów marek nieściągniętych lub nieorzeczonych w rozpoczętych sprawach grzywien. Nie potrzeba dodawać, jak demoralizujący wpływ na wszelkiego rodzaju paskarzy wywiera tego rodzaju zawieszenie postępowania karnego w sprawach, w których przestępstwo nieraz nie ulega wątpliwości; jak mało wartą jest kara spóźniona, jeżeli nawet kiedykolwiek orzeczona będzie; jakie poczucie bezkarności i bezczelności obudzić musiało podobne zarządzenie wśród paskarzy i spekulantów. Skutki zresztą nie dały na siebie czekać długo — widzimy je i oceniamy. Ale poza tem wszystkiem pozostaje jeszcze jedno zjawisko: oto jak wyglądają oszczędności pana ministra skarbu! Bezmyślne i bezmózgie zarządzenia, niesprawiedliwe wobec wyrzucanych na bruk urzędników, sprzeczne z prawem, szkodliwe dla społeczeństwa i kraju, i w rezultacie dające skarbowi zamiast spodziewanych drobnych dochodów — olbrzymie straty.

Obecnie dokonywa się likwidacja pozostałych urzędów walki z lichwą. Podobno mają być użyte te same metody, i znowu skarb poniesie wielkie straty, a paskarze pozostaną bez kar. Tylko teraz, po doświadczeniu poprzedniem, natarczywie nasuwają się smutne pytania i podejrzenia. Czy te rzekome oszczędności nie są tylko płaszczykiem do popierania wolnohandlowego paska, nawet nie bacząc na szkody skarbu? Czy nie mamy tu do czynienia z obmyślaną polityką, prowadzącą w skutkach do rozpętania najdzikszej spekulacji i najbardziej wyuzdanej lichwy?

A rosnąca z dnia na dzień szalona drożyzna, wzbierająca w całym kraju fala strajkowa, rozruchy robotnicze, stanowią dla tych pytań dziwnie ponure tło.

L. S.

Z bliska i z daleka.

PRACA A PRAWO. . .

Mała, nieszczęśliwa Austrja, przymierająca głodem, na łasce możnych tego świata, zależna w każdym ruchu od widzimisię tego czy innego oficera z misji wojskowych —, ujawnia wielką żywotność ustawodawczą. Nie oglądając się na nic, zupełnie jakgdyby żyła w normalnych warunkach życia państwowego, ulepsza swój aparat prawa, w szczególności w dziedzinie ustawodawstwa pracy. W ciągu dwu lat ostatnich uczyniono w Wiedniu w tej dziedzinie więcej, niż w cągu dwudziestu lat przed wojną. Możemy uczyć się na przykładzie ustrjackim. Coprawda, socjaliści byli tam u władzy. I choć dziś ich tam niema, duch ich rządów pozostał w ministerjach, w komisjach parlamentarnych, w prasie. A co ważniejsza, Austrja posiada klasę robotniczą, wychowaną w atmosferze dawnego życia parlamentarnego, inteligentną i uświadomioną. Cierpi nędzę, odczuwa poniżenie polityczne, beznadziejność sytuacji międzynarodowej, ale mimo to wierzy w przyszłość. Optymiści mają zawsze słuszność. Jeżeli życie bije ich na głowę, zawsze zostaje im przeżycie. Przeżycie iluzji. Jest satyra Woltera na filozofję Leibnitza; nosi tytuł „Candide“. Każdy czytelnik nasz powinien znać tę doskonałą książeczkę. Tam profesor optymizmu Pangloss po nieprzeliczonych zawodach życia, w których optymizm jego po stokroć był ukarany i obrzucony błotem w sędziwym wieku znajduje się na dalekiem wygnaniu u brzegów Bosforu. Życie ogołociło go ze wszystkiego. W walce stracił wszystkie pióra. Wygląda jak puhacz; nos mu odpadł, zdawałoby się, że powinien mieć już dosyć życia. Pangloss z zapałem sadzi jabłonie. Ludzie zdrowego rozsądku pytają go: „po co się trudzisz, naiwny filozofie? przecież jabłek jeść nie będziesz? Nie będzie cię więcej na świecie, gdy te drzewa rodzić zaczną?“. A Pangloss odpowiada: „cóż z tego, że ja ich jeść nie będę? Zawsze dzieci moje albo wnuki pożywić się będą mogły!“

Dlatego trzeba zawsze „czynić“. Poeta, wielki poeta, powiedział, że „na początku“ nie słowo było, jeno Czyn. Jakiekolwiek by były warunki życia zewnętrznego, trzeba tworzyć. Co prawodawcy przeszkadzają warunki? Ryzykuje, że jego ustawy nie będą mogły być wykonane. Ustaw nie pisze się z dnia na dzień. Dobrze jest przysiedzieć na niemi fałdów. Dlatego pewnie nie słychać nic od lat dwu o pracach polskiej komisji kodyfikacyjnej. Kodeks cywilny niemiecki układano w ciągu lat dwudziestu pięciu. Piętnaście lat trwały prace nad kodeksem cywilnym, który nosi nazwę kodeksu Napoleona. Trzeba być cierpliwym — nie znaczy to jednak, żeby prawodawca nie pracował. Czemu niema u nas znaczniejszego ruchu w dziedzinie prawodawstwa pracy? Doświadczenia z tem prawodawstwem nie są zachwycające. Cóż to znaczy? W Sejmie niema większości dla tych usiłowań. W Sejmie większość zepsuje najskromniejsze zapoczątkowanie w dziedzinie tych usiłowań. Przykładem: ustawa o kasach chorych. Nie zapomnijmy, że ustawa ta wyklucza z pod dobrodziejstwa opieki dziewczyny - matki. I tego wstydu prawodawczego nie postarano się naprawić. Będzie to zadaniem przyszłego Sejmu, w którym znajdzie się, być może, mniej analfabetów, mniej ludzi z siedmnastego wieku, więcej Europejczyków, więcej rozumu. Dlaczego posłowie nasi albo rząd miałby się oglądać na warunki przyjmowania lub odrzucania ustaw pracy przez Sejm; ustawa zostaje ustawą i jej projekt może być złożony następnemu Sejmowi. Trzeba tedy pracować.

Tak czynią dobrzy obywatele w maleńkiej, opuszczonej przez Los Austrji. Tam nietylko istnieją rady nadzorcze robotników po przedsiębiorstwach, ale tam na każdym kroku czuć, że w ministerjum pracy i opieki społecznej pracują ludzie uspołecznieni, świadomi obowiązków i przygotowani do ich wykonywania. Świeżo parlament wiedeński uchwalił nową ustawę o inspekcji pracy. Obowiązywała w Austrji stara ustawa z r. 1883. Należało ją poddać reformie. I ta jest dużym krokiem naprzód. Ustawa rozciąga nadzór inspektora na wszystkie przedsiębiorstwa, z wyjątkiem tych, w których istnieją organy niezależne kontroli (koleje, kopalnie, robotnicze przedsiębiorstw publicznych). Inspektor posiada daleko idące atrybucje (podlega mu i praca dzieci).

Przy wykonywaniu inspekcji inspektor korzysta ze wskazówek członków rad robotniczych, wykonujących nadzór nad przedsiębiorstwem i wogóle mężów zaufania robotników. Ma prawo badania umów zbiorowych, umów indywidualnych i list płacy. Może przywoływać lekarzy i chemików dla badania warunków hygjenicznych pracy i procesów pracy. Ma prawo zabierania próbek materjałów, które mu się wydają szkodliwe i kazać je badać specjalistom na rachunek przedsiębiorcy.

Dawny inspektor nie miał żadnej egzekutywy. Wolno mu było spisywać protokuły i odsyłać je do władz właściwych. Nowa ustawa pozwala w protokułach określić wymiar kary. Może żądać od władz administracyjnych nakazów zaprowadzenia urządzeń bezpieczeństwa dla robotników, a tam, gdzie natychmiastowa interwencja wydaje mu się konieczną, może tam własną mocą takie nakazy wydawać i w czyn je wprowadzać. Przedsiębiorcy służy prawo odwołania się do instancji wyższej, ale to prawo nie wstrzymuje wykonania nakazu inspektora. O zarządzeniach powinien być powiadomiony mąż zaufania robotników.

Inspektor służy opinją tam wszędzie, gdzie władze administracyjne decydują w sprawach związanych z pracą robotników w przemyśle. Wydając pozwolenie na założenie, na otwarcie przedsiębiorstwa, administracja obowiązana jest zasięgać opinji inspektora pracy. To samo dotyczy postanowień wojewody w dziedzinie środków bezpieczeństwa. Inspektor może założyć protest przeciwko postanowieniom wszystkich tych władz administracyjnych. Inspektor wydaje zezwolenia na pracę po godzinach obowiązkowych.

Austrja rozbita, sprowadzona do wielkości „miasta przyczepionego do skały“, daje przykład, jak spełniać obowiązki, które historja nowoczesna przed państwem nowoczesnem stawia. Od ich rozstrzygnięcia zależy więcej, niż to się współczesnym niekiedy wydaje: pokojowy rozwój przyszłości.

Henryk Bezmaski.

Strajki.

Strajk kolejowy

LIKWIDACJA STRAJKU W POZNANIU.

Poznań. (Tel. wł.). 25/8 godz. 23. — Dziś o godz. 2-ej po poł. około 40% kolejarzy przystąpiło do pracy. O godz. 5 po poł. odbył się ogólny wiec, na którym delegaci zdawali sprawę z przebiegu rokowań. Uchwalono w zasadzie przystąpienie do pracy, co też zaczęło się już uskuteczniać.)

Poznań, 25 sierpnia. (P. A. T.). Jak donosi „Przegląd Poranny“ w dniu wczorajszym zostały ponownie podjęte rokowania ze strajkującymi kolejarzami. Pertraktacje toczyły się przez cały dzień opornie i o godz. 10-ej wieczorem zanosiło się na ponowne utknięcie w martwym punkcie. Wtedy zabrał głos p. minister pracy i opieki społecznej Darowski, i w przemówieniu swem wykazał wprost nieobliczalne następstwa, jakie dalsze przedłużanie strajku wywołać może i po raz ostatni wezwał przedstawicieli związków do bezzwłocznego podjęcia pracy. Po tem przemówieniu delegacja przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przerwania strajku. W głosowaniu tem, które odbywało się około godz. 11-ej i pół w nocy imiennie i tajnie, opowiedziało się za rezolucją w sprawie natychmiastowego podjęcia pracy 30 głosów, zaś przeciw niej zaledwie 12. W ten sposób rezolucja przeszła ogromną większością. Protokuł, spisany w Zamku w ministerjum b. dzielnicy pruskiej o godz. 11 i pół w nocy, stwierdza, że zebrani przedstawiciele związków Z. Z. K., P. Z. K. i Z. Z. P. zobowiązują się natychmiast podjąć pracę na kolejach w obrębie Dyrekcji Poznańskiej i Dyrekcji Gdańskiej w całej rozciągłości. Za podstawy poprawy bytu pracowników kolejowych przyjęto warunki, zaproponowane przez przedstawicieli rządu. Przed uroczystem podpisaniem rezolucji przemawiał prezes poznańskiej Dyrekcji kolejowej, inż. Dobrzycki, zaznaczając, że straty wywołane dotychczasowym strajkiem wynoszą kilkaset miljonów marek, oraz wyraził nadzieję, że podobne zajścia nie będą miały więcej miejsca. W odpowiedzi przewodniczący delegacji kolejarzy zastrzegł się przeciwko przypisywaniu strajkowi podłoża politycznego, poczem nastąpiło podpisanie obustronnych zobowiązań. Uruchomienie pociągów osobowych w całej rozciągłości nastąpi dziś o godz. 2-ej po południu, zaś w ciągu trzech dni wznowiony zostanie zupełnie normalny ruch towarowy.

SYTUACJA STRAJKOWA W POZNAŃSKIEM.

Poznań, 25 sierpnia. (E. E.). — Podane przez miejscowe pisma poranne niemieckie wiadomości o powszechnym strajku kolejowym w Warszawie groziły uniemożliwieniem porozumienia pomiędzy rządem a kolejarzami w sprawie strajku kolejowego. Na wiecu kolejarzy, który odbył się dzisiaj, elementy komunistyczne wykorzystały podaną przez pisma poranne pogłoskę o strajku powszechnym, wprowadzając w błąd kolejarzy, którzy uchwalili nie zatwierdzić wyników rokowań i pracy nie podejmować. Wobec tego, że zebranie miało charakter wiecu, na którem powzięto uchwałę, nie może być ono uważane za prawomocne do uchwalania rezolucji sprzecznych ze zobowiązaniami przyjętemi przez pełnomocnych przedstawicieli związków zawodowych. Mimo to wszakże koleje o oznaczonej godzinie nie zostały uruchomione.

(Depesza ta dowodzi, iż strajk kolejowy w Poznańskiem nie został jeszcze zlikwidowany i że wśród strajkujących panuje duży zamęt. (Red.).

WEZWANIE KOMISJI MIĘDZYZWIĄZKOWEJ.

Poznań, 25 sierpnia. (P. A. T.). Komisje międzyzwiązkowa i strajkowa Związku Zawodowego Kolejarzy, Polskiego Związku Kolejarzy i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego ogłosiły następujące wezwanie: Do wszystkich kół miejscowych Z. Z. K., P. Z. K. i Z. Z. P. Dyrekcji Poznańskiej i Gdańskiej. Z powodu dojścia do zgody pomiędzy rządem z jednej strony, a przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji i komisji strajkowej z drugiej strony prosimy od 25 sierpnia 1921 r. do godz. 14-ej objąć pracę. Postulaty, na które z naszej strony się zgodzono będą poszczególnym miejscowościom pisemnie zakomunikowane. Nieuwzględnione postulaty będą przez osobną komisję międzyzwiązkową przedłożone Radzie Ministrów do uzgodnienia. Aż do czasu ostatecznego uzgodnienia wszystkich żądań należy uważać strajk jako zawieszony.

PODSTAWY POROZUMIENIA KOLEJARZY Z RZĄDEM.

Dn. 24 sierpnia o godz. 23 w nocy spisany został w ministerjum b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu następujący protokuł:

Zebrani przedstawiciele Związku Zawodowego Kolejarzy, Polskiego Związku Kolejarzów i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oświadczają, że po całym szeregu konferencji z przedstawicielami Rządu, biorąc pod uwagę konieczności państwowe, wymagające uruchomienia kolei, zobowiązują się natychmiast podjąć pracę na kolejach w obrębie Dyrekcji poznańskiej i gdańskiej w całej rozciągłości.

Za podstawę poprawy bytu pracowników kolejowych przyjmuje się niżej wymienione oświadczenie przedstawicieli Rządu: 1) Przenosi się natychmiast do klasy IV-ej wszystkie miejscowości, w których są stacje, a które dotychczas były zaliczone do klasy V-ej. Ponadto przeprowadzi się jaknajprędzej rewizję miejscowości, zaliczonych do III-ej i IV-ej klasy dodatku drożyźnianego. Przeklasyfikowanie nastąpi z ważnością od 1 sierpnia 1921 r., 2) dla miasta Poznania przyznaje się mnożnik 700 w formie dodatku wyrównawczego od dnia 1 września 1921 r.; 3) Sprawa podwyższenia uposażenia przez zwiększenie mnożnej może być załatwiona w pewnej mierze w formie podwyższenia mnożnika w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Mnożna, obecnie obowiązująca, może być zmieniona tylko w drodze ustawodawczej, co mogłoby być rozstrzygnięte po zebraniu się Sejmu. Udzielenie jednorazowego zasiłku przedstawią obecni ministrowie do decyzji Rady Ministrów. Wypłata może nastąpić do 10 września r. b. Przyznany funkcjonarjuszom b. dzielnicy pruskiej równoważnik za zaległe deputaty w wysokości 2.081 marek otrzymują również funkcjonarjusze kolejowi. Uprawnionymi do ekwiwalentu tego są wszyscy pracownicy kolejowi, którzy pozostają na służbie przynajmniej od 15 czerwca 1921 r.

Uwaga do punktu 1): Punkt 1) należy zrozumieć w ten sposób, że, o ile na podstawie stwierdzonych urzędownie dat stosunki drożyźniane jakiejś miejscowości dorównają drożyźnie innej miejscowości, należącej do wyższej klasy, będzie ona odpowiednio zaszeregowana.

Uwaga do punktu 3): Co do udzielenia jednorazowego zasiłku, to zasiłek ten rozumie się conajmniej w tej wysokości, w jakiej go udzielono pracownikom państwowym w miesiącu sierpniu r. b. Do dalszego porozumienia się z Rządem wyłonią wyżej wymienione Związki specjalne delegacje. (P. A. T.).

***

Rada Ministrów stwierdziła na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu wszystkie przyrzeczenia, udzielone w Poznaniu przez wysłanników Rządu pracownikom kolejowym b. dzielnicy pruskiej, które doprowadziły do zupełnego zlikwidowania strajku. Następnie Rada Ministrów uchwaliła zasadniczo rozszerzenie tych warunków, zmierzających do polepszenia bytu wszystkich pracowników kolejowych i państwowych w całem Państwie z uwzględnieniem stosunków miejscowych. Szczegółowe postanowienia zapadną w sobotę po dokonaniu przez Ministerjum Skarbu koniecznego obliczenia. (P. A. T.).

STANOWISKO KOLEJARZY KRAKOWSKICH.

We wtorek wieczór obradowało w Krakowie w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy krakowskich i podgórskich, celem zajęcia stanowiska wobec rozgrywających się na kolejach wypadków.) Po szeregu przemówień przyjęto następującą rezolucję:

„Do dyrekcji P. K. P. na ręce p. prezesa

Prachtla, Rady Ministrów, Min. Kol. Żel., Wydz. Wyk. Zw. Zaw. Kol. Pracowniey Krakowa i Podgórza, zebrani na zgromadzeniu w dniu 23 sierpnia domagają się natychmiastowego załatwienia postulatów, postawionych przez delegację IV walnego zjazdu Z. Z. K. Radzie ministrów, przez co odpadnie powód do dalszego strajku. Równocześnie oświadczają, że nie ścierpią represji i militaryzacji, które rząd zaczyna stosować nietylko w Poznańskiem, lecz i w Małopolsce, wobec czego kolejarze stoją w permanencji. Jeżeli się będzie dalej powoływać do wojska, przystąpimy do czynnej walki“.

STRAJK APTEKARZY W POZNANIU.

W Poznaniu zastrajkowali pomocnicy aptekarscy. Wszystkie apteki są zamknięte. Powodem strajku nieuwzględnienie żądania podwyżek płacy.

(P. A. T.).

Sytuacja strajkowa w Warszawie

PRZEDSTAWICIELE ROBOTNIKÓW U P. WITOSA.

W myśl uchwały W. W. K. C. Zw. zaw. w Polsce wczoraj o godz. 7 wiecz. odbyła się konferencja przedstawicieli Kom. Centralnej tow. tow. Kowalewa, Topinka, Lubaczewskiego i Kuryłowicza, przy udziale posła tow. Malinowskiego z p. Witosem. Tematem konferencji były sprawy poruszone w memorjale W. W. Kom. Centralnej.

P. Witos w sprawie strajku metalowców i pracowników instytucji użyteczności publicznej oznajmił, iż Rząd poczyni stanowcze kroki w kierunku przyznania robotnikom ich słusznych żądań.

W sprawie strajku kolejarzy w b. zaborze pruskim prezes Związku kolejarzy, tow. Kuryłowicz, oświadczył, że strajk kolejarzy w Poznańskiem jest bezpośrednim skutkiem raptownego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, i o ile Rząd nie zaspokoi słusznych żądań kolejarzy w Kongresówce i Małopolsce, to ci będą zmuszeni przyłączyć się do akcji strajkowej. Prezydent ministrów oświadczył, iż strajk w Poznaniu został zlikwidowany dziś na podstawie spisanej umowy. Rada ministrów uchwaliła rozszerzenie poczynionych kolejarzom poznańskim ustępstw na wszystkich pracowników kolejowych w całem Państwie, polecając ministrowi skarbu przedłożenie odpowiednich wniosków na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów.

W sprawie wydatnej pomocy kooperatywom p. Witos zapewnił, iż Rząd jej udzieli.

W sprawie walki ze spekulacją p. Witos oświadczył, iż Rada ministrów już powzięła uchwały: 1) Zamknięcie granicy. 2) Zastosowanie kary śmierci przeciw spekulantom, wywożącym zboże za granicę. 3) Surowe kary przeciw osobom, magazynującym artykuły pierwszej potrzeby.

MEMORJAŁ KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.

System wolnego handlu dał możność spekulantom żywnościowym w gwałtowny sposób podwyższenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Szybki wzrost cen na wspomniane artykuły zmusił robotników do wystawienia żądań o podwyższenie zarobków, by tym sposobem bodaj częściowo ulżyć sobie w tych ciężkich warunkach życiowych. Jednakże przemysłowcy zlekceważyli słuszne żądania robotników, gdyż nie przyznali nawet procentów w tej wysokości, jakie wykazał Główny Urząd Statystyczny. Taki wypadek zaszedł u robotników przemysłu metalowego w Warszawie i z tego też powodu wybuchł strajk, który trwa już drugi tydzień. Nie inaczej akcja podwyżkowa przedstawia się u pracowników tramwajowych, w elektrowni i gazowni i t. d. Ogarnia nas fala strajków, — co jest wynikiem niebywałej dotąd drożyzny, wynikłej jedynie z powodu wolnego handlu. Ani rząd, ani też Sejm w sprawie drożyzny nie zajął odpowiedniego stanowiska — jak również nic nie zrobił w kierunku, aby wpłynąć na przemysłowców, celem unormowania płac zastosowanych do wzrastającej drożyzny.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw., rozpatrzywszy obecną sytuację, która nie tylko niszczy egzystencję klasy robotniczej, a w dotkliwy sposób odbija się na warunkach państwa, uchwalił przedłożyć Prezydjum Rady Ministrów do jaknajszybszego załatwienia następujące żądania:

1. Bezzwłoczne wpłynięcie na przemysłowców fabryk metalowych, jako też na zarządy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, by żądania robotników uwzględniono, co da możność zlikwidowania trwających strajków.

2. Celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi cen na artykuły pierwszej potrzeby — żądamy udzielenia kooperatywom robotniczym daleko idących kredytów, wprowadzenia dopłat do chleba, oraz wyznaczenia cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby. Obowiązkiem rządu jest zapobiec w sposób stanowczy magazynowaniu artykułów spożywczych i energicznie tępić paskarzy.

Na wypadek nieuwzględnienia przedłożonych tak słusznych żądań, które jedynie mogą zapobiec obecnej katastrofalnej sytuacji — Komisja Centralna Związków Zawodowych zmuszona będzie wezwać proletarjat całej Polski do poparcia tych żądań za pomocą środków, stojących mu do dyspozycji.

Prezydjum Komisji Centralnej Zw. Zaw.

STRAJK METALOWCÓW.

Wczoraj w Zw. metalowców, ul. Leszno 53, odbył się wiec strajkujących metalowców Warszawy i Pragi, na który zebrało się około 10.000 strajkujących robotników — w celu wysłuchania sprawozdania Komisji międzyzwiązkowej.

Ze sprawozdania wynika, iż przemysłowcy na onegdajszych rokowaniach przyznali robotnikom 40% dodatku od dnia przystąpienia do pracy, motywując to niepomyślnemi konjunkturami przemysłu metalowego.

Po obszernej i wszechstronnej dyskusji na ten temat, postanowiono wszystkiemi głosami przeciwko 27, aby komisja nie odstępowała od wypełnienia całości żądań robotniczych.

Przy zagajeniu zebrania komuniści, chcąc wywrzeć wpływ na zebranych metalowców, starali się przeszkodzić sprawozdawcy komisji rozrzucaniem tysięcy odezw. Odrazu jednak trafili na grunt niepodatny: ogół robotników energicznie zaprotestował, rozległy się okrzyki: „do Moskwy — a nie nam tu w Warszawie przeszkadzać w pracy“.

Komuniści, widząc zdecydowaną postawę zgromadzonych, zrezygnowali z dalszego rozrzucania odezw, natomiast jeden z nich złożył wniosek do prezydjum, który mu dali do odczytania jego zwierzchnicy partyjni. Wniosek domagał się wybrania nowej komisji ogólnostrajkowej, co miało na celu utrącenie istniejącej komisji międzyzwiązkowej. Lecz i w tym wypadku spotkał komunistów srogi zawód, gdyż ogół zdrowo myślących metalowców poznał się na podstępnych machinacjach i odrzucił wniosek wszystkiemi głosami przeciwko trzem nieborakom komunistycznym.

Wbrew powyższemu, obalonemu wnioskowi, polecono jednogłośnie komisji międzyzwiązkowej, aby nadal kierowała akcją strajkową.

W myśl uchwały powyższej, Kom. międzyzwiązkowa wznowiła wczoraj o godz. 6 po poł. rokowania z przemysłowcami. Odbyły się one w ministerjum pracy pod przewodnictwem dyr. departamentu Klotta.

W czasie wymiany zdań przemysłowcy ostatecznie zdecydowali się przyznać strajkującym robotnikom 45% **podwyżki do obowiązujących płac lipcowych** od dnia przystąpienia do pracy, oraz ponadto **pożyczkę w postaci 6-ciodniowego zarobku**, strącaną w 6-ciu tygodniowych ratach — pod warunkiem, iż robotnicy **w sobotę d. 27 b. m. przystąpią na powyższych warunkach do pracy.** W przeciwnym razie powyższe warunki będą cofnięte przez przemysłowców. Przedstawiciele robotników propozycję tę przyjęli do wiadomości i zobowiązali się przedstawić ją ogółowi strajkujących metalowców do zatwierdzenia.

Wobec powyższego komisja międzyzwiązkowa zwołuje dziś na godz. 10 rano ogólne zebranie strajkujących metalowców do lokalu Związku, ul. Leszno nr. 53.

STRAJK ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Strajk objął wszystkie instytucje miejskie. Pracę porzucili zarówno robotnicy, jak i urzędnicy. Strajkują, między innemi, pompy, kanalizacja, straż, szpitale, filtry i t. d.; pozostawiona jest tylko niezbędna obsługa. Woda w centrum miasta sięga tylko do pierwszego piętra. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Nastrój wśród robotników bardzo dobry.

W związku ze strajkiem w instytucjach użyteczności publicznej wczoraj rano odbyło się zebranie zarządów Związków strajkujących robotników. Przyjęto wniosek następujący: Stojąc na stanowisku uchwał Rady Związkowej, konferencja zarządów Związków użyteczności publicznej wyłania z pośród Związków, znajdujących się już w akcji międzyzwiązkowej, komisję której poleca się opracowanie wniosków skoordynowania akcji.

KOMUNIKAT ZW. ZAW. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich podaje do wiadomości mieszkańców miasta, że bezrobocie pracowników miejskich, rozpoczęte w dniu 25/VIII r. b. zostało wywołane stanowiskiem Magistratu, który nie reguluje poborów pracownikom od marca r. b. z pominięciem w tym wypadku wyraźnej uchwały Rady Miejskiej z dnia 19 lutego 1920 roku, ani też nie przystępuje do unormowania poborów na przyszłość, pomimo wzrastającej drożyzny.

Strajk pracowników miejskich (urzędników) nie godzi w interesy biednej i chorej ludności, nie naraża jej na żadne konsekwencje strajkowe, gdyż szpitale, służba zdrowia, opieki i ochrony są całkowicie czynne i obsługiwane z nakazu Związku przez normalne siły specjalne; jedynie czynności biurowe są ograniczone do formy dyżurów stałych urzędniczych.

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Miejsk. m. st. Warszawy.

P. S. Urzędnik najniższej kategorji otrzymał w sierpniu r. b. mk. 12.886.

TERORYŚCI MAGISTRACCY.

Spokojny, mocny organizacyjnie strajk robotników i urzędników miejskich ostatecznie wyprowadził z równowagi Magistrat i pozbawił go rozumu. Zaszedł bowiem taki wypadek. Ob. L., delegat urzędników, zawiadomił pracujących kolegów, iż na mocy uchwały zarządu Związku, urzędnicy porzucają pracę; jedna z koleżanek poszła zawiadomić o tem p. prezydenta, który wyszedł z gabinetu i w ordynarny sposób zwrócił się do ob. L.: „co to, teror??“, „bandyta“, „to zdrada interesów narodowych“. Oto „patrjotyczne“ argumenty, które przekonać miały głodujących urzędników, iż dalej powinni głodować. Chwycił delegata za bary i tak silnie począł nim szarpać, iż trzymane przez p. L. papiery i kapelusz wypadły mu z ręki. P. Drzewieckiemu pomagał p. Rychliński, który szturchał delegata. Ob. L. pociąga p.p. Drzewieckiego i Rychlińskiego do odpowiedzialności sądowej.

Zarazę przejętą od swych pacjentów od Jana Bożego dr. Rychliński sieje po całym Magistracie. Czy przypadkiem p. Drzewiecki ze swoim taktem i rozumem nie powinien się znajdować na miejscu przewodniczącego Związku robotników miejskich, a przewodniczący takiego związku ze swoim taktem i rozumem nie powinien być na miejscu p. prezydenta? Bądź co bądź, jak fama niesie, robotnicy miejscy nie pójdą do prezydjum Magistratu bez odpowiedniej ilości osób i odpowiednio uzbrojonych w kije.

Finał tego zajścia rozstrzygnie sąd Rzeczypospolitej.

PROWOKACJA P. PREZYDENTA.

Prezydent m. Warszawy, p. P. Drzewiecki, który na swoim urzędzie jest przedstawicielem najbardziej zacofanych grup kapitalistycznych, który jest mądry tylko wtedy, gdy chodzi o jego własną gospodarkę, a gospodarkę miejską sprowadził na najniższy poziom — ten p. Drzewiecki wystąpił z prowokującą robotników odezwą „do mieszkańców m. Warszawy“. Dla tego p. prezydenta mieszkańcy — to burżuazja. Cóż go obchodzą robotnicy i urzędnicy? Cóż go obchodzi drożyzna? Ten cyniczny osobnik dziwi się, że robotnicy nie uważają 22 tys. mk. miesięcznie za wystarczającą płacę. Wzywa więc przeciwko nim „samopomocy społecznej“ — czyli łamistrajków. A dla uwieńczenia prowokacji „odwołuje się do szerokich warstw społeczeństwa o obronę członków samopomocy społecznej od teroru strajkujących i agitatorów“!

Szerokie warstwy społeczeństwa mają tylko pogardę dla prowokacji p. Drzewieckiego.

Związek Pracowników Miejskich w Polsce. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie zarządu Związku. Sprawy b. ważne.

Dziś o godz. 5 pp. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku. Obecność wszystkich delegatów konieczna. Sprawy b. ważne.

W sobotę, dnia 26-go b. m. w podwórzu Al. Jerozolimskie 56, o g. 5 pp. odbędzie się ogólne zebranie robotników miejskich. Na porządku dziennym sytuacja strajkowa.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

„ROSŁA KALINA Z LIŚCIEM SZEROKIM“...

...Z mglistego mroku dzieciństwa, na jakiejś marzennej, błękitnej, elizejskiej fali Wspomnień, w cudnej, złotej łodzi przypłynęła ku mnie dawno, dawno przeżyta, (tak dawno, że, zda się, przed wiekami), Chwila-Sen, Chwila-Marzenie...

...Jest letni, pogodny, gwiaździsty, późny wieczór. Chłodny jego powiew wpływa rzeźwemi falami przez otwarte okna do zacisznego, przytulnego, prowincjonalnego salonu, oświetlonego naftową, „stojącą“ lampą z kloszem złocistym, matowym, i paroma kinkietami na ścianach. Od czarnego, lśniącego fortepianu „Erarda“, na którym przed nutami palą się świece, których płomienie lekko się kołyszą, płynie właśnie, zmieszana z akompanjamentem, tęskna nuta kobiecego, słodkiego śpiewu, czarownej, (już wtedy „staroświeckiej“) pieśni Komorowskiego.

Śpiewa ją delikatna, wątła, ale śliczna jak Marzenie, pani domu, o ciemnych, puszystych włosach, której rysy, w chwili, gdy to piszę, są jakby zamazane przez mgłę wspomnień dzieciństwa, niby na starym, pobladłym daguerrotypie.

...W salonie jest kilkanaście starszych osób i kilkoro nas, dzieci, oczarowanych, zasłuchanych, wprost „wniebowziętych“, a, co najważniejsze, dumnych z tego, że już jest tak późno, a one jeszcze nie są w łóżkach!

Śpiew o „kalinie z liściem szerokim, co nad ruczaju rosła potokiem“, płynie przez ciemnię otwartych, współprzysłoniętych ciemnemi, pluszowemi portjerami, okien, w cudną, letnią, gwiaździstą, „prowincjonalną“ noc z przed lat kilkudziesięciu.

...Aż wreszcie milknie... Zmieszany zgiełk braw i pochwał (zupełnie słusznych gdyż głos ślicznej, „rafaelicznej“ śpiewaczki jest nad wyraz piękny i miły), zgiełk, w którym dominują głosy „panów“, (którzy bodaj wszyscy już są pod ziemią), także, w chwili, gdy to piszę, jest jakby zamazany przez mgłę wielu, wielu lat...

...W ciszy, jaka potem następuje, (poprzedzającej następny, na „bis“ wymodlony śpiew Cudnej „pani o puszystych włosach“, której rysy są w mej duszy przez czas zamglone, jak na starym daguerrotypie), w ciszy późnej, kończącej się już „wizyty“, w chłodnym powiewie letniego, gwiaździstego, późnego wieczoru, wpływającym przez ciemne, otwarte okna, chwieją się lekko płomienie świec, płonących na czarnym, lśniącym fortepianie „Erarda“...

(...A działo się to wszystko w Płocku, przed kilkudziesięciu laty, w domu „Reicha“, przy ulicy Kollegjalnej, jednej z „najelegantszych“ ulic miasta, „wysadzanej“ drzewami — jeżeli się nie mylę, wytworną, bladą zielenią akacji, które poruszał powiew, idący od Wisły. Miła, elegancka, zupełnie cicha i pusta o tej nocnej, letniej, gwiaździstej porze, ulica Kollegjalna, „wychodziła“ z jednej strony na zarosły staremi kasztanami plac Flarjański, którego rzadkie, nizkie, naftowe latarnie z „reflektorami“, upiorniały w mroku, z drugiej zaś na — Boże odpuść! — pełną Żydów i żydowskich, uśpionych, brudnych, biednych domów, ulicę Szeroką, co ciemniały wtedy tajemniczo „w mroku gwiazd“, jakby powiedział Miciński, odpoczywając w nocnym śnie od biednej troski Życia! Jakże ta ulica Kollegjalna, szczycąca się tem, że na niej się znajdował „sam“ hotel Polski, w którym się zatrzymywali wąsaci, ogorzali, okoliczni ziemianie, radośnie, niezapomnianie śmiała się do życia, przy cichym, lekkim powiewie akacji, w słoneczne, majowe poranki! Dziś z domu „Reicha“ może już niema nawet śladu, wszyscy „panowie“, a bodaj że i większa część „pań“, a nawet i nas, „dzieci“, śpią już w ziemi, i tylko jakieś dobre, ciche łzy napływają do oczu, na myśl, jak cudnie mrugała wtedy w tę noc letnią, pamiętną, w tajemnym, czarownym mroku, jedna z gwiazd, która zdawała się zaglądać przez ciemne, otwarte okno jakby zasłuchana w rzewny, melodyjny śpiew ślicznej „pani o puszystych włosach“, rafaelicznej marzennej Madonny, w pieśń Komorowskiego o „kalinie“! A działo się to wszystko za czasów strasznego, moskiewskiego ucisku, w końcu panowania Aleksandra II-go. Przed chwilą właśnie, nim zaczął się śpiew przy czarnym, lśniącym fortepianie „Erarda“, na którym powiew letniej nocy lekko kołysał płomieniami świec, „panowie“ stroskanym, zgnębionym, przyciszonym głosem rozmawiali ze sobą o tem, jak to gdzieś na Podlasiu „szary, samodziałowy lud wiejski“ położył się pokotem przed kościołem, zamienionym przez Moskali na cerkiew, żeby nie dopuścić doń popa, który, pomimo to, wjechał konno, wraz z płazującymi nahajami — kozunianmi, we wrota zgwałconej, sprofanowanej świątyni, po plecach jęczącego, płaczącego, podlaskiego ludu! A potem, w ciszy salonu popłynął w noc i w gwiazdy śpiew o „kalinie“...).

Z prowincji.

Chełm.

(Korespondencja własna).

POGRZEB ZAMORDOWANYCH.

Dzień 19 sierpnia — historyczny dzień zamordowania przez policjantów chełmskich zgłodniałych robotników, upamiętniony został manifestacyjnym pogrzebem zamordowanych w dn. 21 b. m. Chowaliśmy 2 kolejarzy i jednego pracownika kooperatywy miejskiej. Już w przededniu pogrzebu, na wniosek tow. Terpica, Rada miejska uchwaliła rezolucję, w której, jako gospodarz miasta, ostro występuje przeciw bandyckim wybrykom panów Grabowskich. Uchwaliła też 300.000 mk. dla ofiar mordu i miesięczne dożywotnie pensje dla rodzin poległych.

Całe miasto niemal wzięło udział w pogrzebie.

Na telefoniczne zawiadomienie miejscowego koła Zw. Zaw. Kolejarzy, z wyjątkiem jednego wszystkie koła Z. Z. K. przysłały swych przedstawicieli. Niektóre delegacje zjawiły się ze swemi sztandarami i orkiestrami. To też cały pogrzeb miał charakter olbrzymiej demonstracji ludności Chełma, okolic i kolejarzy całego okręgu. Kondukt pogrzebowy poprzedzały delegacje ze sztandarami i wieńcami, na czele których szły 3 sztandary miejscowe, okryte krepami, a mianowicie sztandar P. P. S., sztandary Związków miejskiego i kolejowego, z orkiestrą straży ogniowej miejscowej, a za nimi delegacji O. K. R., P. P. S. z Lublina, oraz przedstawiciele Z. Z. K. z centrali warszawskiej i okręgu radomskiego.

Dalej szły delegacje kół Z. Z. K. i okolicznych organizacji, oraz 6 orkiestr: Lublina, Skarżyska, Dęblina, Kowla, Kielc, Chełma. Na trumnie złożono 18 wieńców. Przy trumnie pełniła straż honorową straż ogniowa z Kowla w pełnem umundurowaniu.

Za tym orszakiem, ciągnącym się na przestrzeni ¼ kilometra, podążał dopiero kilkudziesięciotysięczny tłum. Milicja ludowa, zorganizowana przez miejscowy komitet P. P. S., utrzymywała porządek, tworząc szpalery, osłaniające pochód przed zebranym na ulicy tłumem.

Z miejsca mordu pod komendą policji, wyruszył pochód ulicami Lubelską i Pokrowiecką na cmentarz, gdzie nad grobem poległych przemawiało 6 mówców imieniem miejscowej organizacji kolejarzy, O. K. R-u, P. P. S. w Lublinie, oraz imieniem Związków zawodowych ziemi Lubelskiej, Centralnego Zarz. Z. Z. K., Zw. rolnego i miejscowego.

Mówcy, żegnając swych towarzyszy podkreślali okropny kontrast między gwarantowaniem przez państwo „szczególnej opieki dla pracy“ i strzelaniem do upominających się o chleb robotników, oraz zwrócili uwagę na istotną przyczynę śmierci towarzyszy — wolny pasek!

Po przemówieniach opuszczaliśmy cmentarz. Uszu naszych dolatywały łkania najbliższej rodziny. Dwóch poległych pozostawiło żony i dzieci; trzeciego — chłopca 17-letniego, nie zdołał ojciec uratować od śmierci, chwytając ręką za browning, celowany przez komisarza Grabowskiego w pierś jego syna, więc wraz ze wszystkimi obecnymi ślubował

pamięć dziecka swego uczcić, pracując dla jedności robotniczej.

Uformowawszy pochód, skierowaliśmy się do miasta i na dworzec kolejowy dla pożegnania odjeżdżających gości. Na dworcu przedstawiciele P. P. S. i kolejarzy w kilku słowach podziękowali towarzyszom za głębokie zrozumienie powagi chwili i wzięcie udziału w pogrzebie ofiar bezprawia.

W tym też dniu poszczególne koła Z. Z. K. okręgu Radom deklarowały lub złożyły na ręce miejscowego skarbnika po kilkadziesiąt, a koło Lublin sto kilkadziesiąt tysięcy marek dla rodzin poległych.

Starachowice.

(Korespondencja własna).

KOZACY BAŁACHOWICZA ZAMIAST ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Zakłady Starachowickie do budowy fabryki amunicji sprowadzają kozaków, internowanych, podczas gdy nasi robotnicy czekają pod biurem fabryki. Kozacy nietylko że dostają pracę, ale dostają zaraz baraki, podczas gdy nasi robotnicy muszą spać w lèsie lub w piwnicach, na strychach domów, bo dla polskich robotników niema mieszkań a dla kozaków Bałachowicza drzwi wszędzie otwarte. Cóż na to Rząd, który daje ogromne subwencje na budowę fabryk amunicji?! Cóż Ministerjum Pracy?

Związek Rob. przem. metalowego,
Oddział Starachowice.

Złote myśli

Za niebezpiecznego człowieka należy uważać nie tego, który szerzy niezadowolenie, lecz tego, który utrzymuje, że wszystko powinno zostać tak, jak jest.

Henry George.

Modlitwa! Pomyślcie, co to jest modlitwa! Jak prawdziwa jest starożytna bajka, którą wam opowiem. Woźnica, któremu wóz ugrzązł w błocie, padł na kolana i zaczął modlić się do Jowisza, aby mu wóz wyciągnął. Mógłby się modlić do końca świata, a wóz pozostałby w błocie. Ten świat, Boży świat, wcale nie jest tak urządzony, aby można było prostem powtarzaniem słów wyciągnąć wóz z błota lub nędzarzy z ich nor. Ten, kto chce się modlić z sensem, niech działa!

Henry George.

Z Rady Miejskiej.

Opłakany stan finansów miejskich. — Exposé prezydenta. — „Rozwój“ za konfiskatą majątków paskarskich. — Prawicowa większość Rady M. jest za wolnym handlem i za sokwestrem ziemiopłodów także. — Uchwalenie wniosku P. P. S. w sprawie strajku.

W związku ze strajkiem robotników i urzędników miejskich Magistrat na wczoraj wezwał Radę miejską na nagłe i nadzwyczajne posiedzenie.

Posiedzenie odbyło się przy dosyć wypełnionej sali, pod przewodnictwem wice-prezydenta Nowodworskiego i rozpoczęło się od przemówienia prezydenta Drzewieckiego.

Dochody miejskie — mówi prez. Drzewiecki— mogą opierać się na 3-ch pozycjach: 1) na podatku dochodowym, który to system istnieje jeszcze w b. zaborze pruskim, gdzie miasta pobierają 600 — 900% od zasadniczego podatku państwowego; 2) na podatku konsumcyjnym i 3) na podatku mieszkaniowym, praktykowanym w Anglji.

Podatek od nieruchomości przed wojną stanowił 75 — 80% budżetu. Wojna źródło to zamknęła, zaś inne źródła okupant zabrał dla siebie.

Po wyjściu okupanta spodziewano się, że z podatku dochodowego będzie można pokryć wydatki, lecz Rząd polski orzekł, że podatek dochodowy stanowi wyłączną własność Rządu. Wielokrotnie miasta poszczególne, jak również Związek Miast zwracały się o przekazanie im pewnych źródeł stałych dochodów, lecz stale spotykały się z odmową ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum skarbu.

Rezultatem zachodów miasta było, że Rząd wniósł do Sejmu ustawę o zasileniu finans. miast, którą na początku r. b. przekazano Radzie ministrów. Ustawa jednak nie przewiduje zasadniczego uzdrowienia finansów miejskich, lecz prowizoryczne, doraźne. Ustawa przewiduje podatek mieszkaniowy, gruntowy i od nieruchomości. Są to wszakże rzeczy bliższej lub dalszej przyszłości, a tymczasem w miarę wzrastającej drożyzny wydatki miasta z dniem każdym rosną.

Jeszcze jedno źródło dochodów miejskich — pożyczki obracane są wyłącznie na cele inwestycyjne. Wielką przeszkodą w unormowaniu finansów m. Warszawy jest również okoliczność, że sam Rząd nie zajmuje jednolitego w tej sprawie stanowiska.

Wniosek Magistratu zmierza do wybrania komisji specjalnej z przedstawicieli Magistratu i R. M., której zadaniem byłoby porozumienie się z Rządem i osiągnięcie na bieżące potrzeby pożyczki 700 miljonów.

Radny Łypacewicz, aczkolwiek nie zachwyca się gospodarką Magistratu, ale musi przyznać, że gospodarka ta o ile lepiej prowadzona jest od gospodarki państwowej. Rząd sam nie strzyże podatkowego barana, ale i miastu strzyc go nie pozwala.

Mówca widzi zło w ogólnej błędnej gospodarce finansowej państwa, na czem cierpią również miasta. Nawołuje do zastąpienia marki nową walutą, gdyż tylko takie przewartościowanie pozwoli nam wrócić do stanu przedwojennego. Mówca popiera wniosek Magistratu.

Rad. tow. Jaworowski porównywa miasto nasze do zbankrutowanego szlachcica, który nie wie co posiada i nie wie, co jutro będzie miał i czy nie skończy, jako rezydent na utrzymaniu u bogatego wujaszka. Tow. Jaworowski był obecny przy układach z Rządem, gdzie, jako jedyne zbawienie — zalecano oszczędność, oszczędność i oszczędność. Ten środek jest dobry na przeciąg jednego miesiąca, gdyż już w następnym oszczędność zostałaby pochłonięta przez wzrastającą drożyznę. Kto jest winowajcą wzrostu cen? Oczywiście zła gospodarka aprowizacyjna, zła gospodarka walutowa i zła gospodarka podatkowa. W nowogródzkim np. powiecie jajko kosztuje 12 mk., a podatek od dziesięciny gruntu wynosi aż... 3 mk. Niech się tedy nikt nie dziwi, że tam, gdzie uchwala się wolny handel, gdzie dziennie maszyna wypuszcza za 600 miljonów nowych banknotów, gdzie jednem jajkiem opłaca się podatek od 4 dziesięcin, że tam ludność pracująca przymiera z głodu. Należy podwyższyć płace robotnicze, ale jednocześnie należy położyć tamę spekulacji, lichwie i paskarstwu, gdyż inaczej z błędnego koła nie wybrniemy. Mówca wypowiada się przeciwko zamianie waluty w obecnej sytuacji.

Partja P. P. S. wypowiadała się i zwalczała wprowadzenie wolnego handlu. Wprowadzono go wbrew nam. Był to najgorszego rodzaju bolszewizm z prawej strony.

Radny tow. Jaworowski składa następujący

nagły wniosek:

Rada miejska uchwala:

poleca się delegacji, wybranej do układów z Rządem, by wystąpiła jaknajenergiczniej przeciwko szerzącej się lichwie żywnościowej, oraz wolnemu handlowi produktami spożywczemi, który wywołał wielki wzrost drożyzny w ostatnich czasach.

Rada miejska domaga się od Rządu energicznej akcji przeciwko lichwie żywnościowej, (zgodnie z Ustawą z d. 2 lipca 1920 r.), oraz sekwestru ziemiopłodów, aprowizacji państwowej i miejskiej dla robotników i pracowników.

Radny Lew potępia zwracanie się i przemawianie do uczuć obywatelskich robotników przez tych, którzy uczuć tych wcale nie posiadają.

Radny Hirszhorn stawia wniosek powołania Komitetu Obywatelskiego, któryby czuwał i przeciwdziałał przemytnictwu.

Radny Erlich zaznacza, że R. M. krytykuje wyłącznie Rząd, jakby Magistrat i Rada miejska w zupełności obowiązek swój spełniły. Wcale zaś nie mówi się o najważniejszej dzisiaj sprawie — o strajku robotników w Warszawie.

Rad. Dymowski uważa, że niema się do kogo zwracać, gdyż Rząd nie ma elementarnego pojęcia o gospodarce finansowej. Żyjemy w państwie bez miernika wartości. Ciekawem jest oświadczenie r. Dymowskiego, jakoby prez. Witos uważał strajki za objaw pożądany, gdyż z upadkiem przemysłu, fala robotników pójdzie na wieś i rolnik uzyska taniego robotnika. Mówca nawołuje do konfiskaty majątków paskarskich.

Rad. tow. Dewucki podkreśla, że dzisiaj zarówno r. Dymowski, jak Magistrat widzą skutki wolnego handlu, a przecież niedawno zasady tej bronili. Do strajku nie należało dopuścić. Magistrat otrzymał żądania już przed 3 tygodniami i dopiero po kilku dniach trwającym strajku namyślił się wezwać Radę miejską na posiedzenie. Pożyczka 700 mil., którą miasto chce zaciągnąć, kwestji radykalnie nie rozstrzygnie. Za tydzień lub dwa możemy znowu znaleźć się w podobnej sytuacji i wtedy, jeśli Rząd nie potrafi obronić konsumenta, klasa robotnicza sama na swój sposób zrealizuje przyrzeczone przez Paderewskiego szubienice na paskarzy.

Tow. Dewucki popiera w całej rozciągłości wniosek P. P. S.

Rad. Janikowski w ostrych słowach krytykuje gospodarkę rządową, nie oszczędza też Magistratu i Rady miejskiej. Komisja powinna przedstawić Rządowi katastrofalne położenie finansowe, które zagraża nietylko miastu, ale i państwu.

W głosowaniu wniosek Magistratu jednomyślnie uchwalono.

Wniosek klubu P. P. S. rozbito na 4 części. Ustępy, tyczące się lichwy żywnościowej, jednomyślnie uchwalono, natomiast 39 głosami prawicy przeciwko 37 głosom lewicy uchwalono nie tykać wolnego handlu. Zupełną zaś niespodzianką było uchwalenie domagania się przez delegację sekwestru ziemiopłodów przy jednoczesnem pozostawieniu „wolnego pasku“. Niech żyje konsekwencja prawicowców!

Wniosek r. Hirszhorna odesłano do komisji do spraw ogólnych.

Do delegacji, mającej układać się z Rządem, wybrano: r.r. Brzezińskiego, Nowodworskiego, Rotlermunda, tow. Arciszewskiego i tow. Jaworowskiego. Z ramienia Magistratu będą obecni prez. Drzewiecki i wice-prez. Artur Śliwiński.

W sprawie strajku robotników instytucji użyteczności publicznej tow. Jaworowski złożył następujący **wniosek nagły:**

Rada m. st. Warszawy powołuje komisję specjalną, złożoną z 9 członków, z których 4 wybiera Magistrat, a 5 Rada miejska, celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie zatargu z robotnikami i urzędnikami miejskimi.

Kluby prawicowe, po długiej naradzie, postanowiły głosować za tym wnioskiem. Do komisji tej wybrano: tow. tow. Jaworowskiego, Mamczara, oraz r.r. Hosera, Kaźmierskiego i Kremky'ego.

Jako curiosum wczorajszego posiedzenia R. M. notujemy, że przez uchylone okno na salę posiedzeń wleciał nietoperz, najautentyczniejszy nietoperz, który usadowił się w niszy okiennej po... prawej stronie sali. Swój do swego.

Zapytania.

1) Na zasadzie jakiego prawa ks. Kaczyński zajął lokal Związku pracowników igły przy ul. Rymarskiej Nr. 2 — 4, pomimo, iż lokal ten przez Urząd Mieszkaniowy zwrócony został rzeczonemu Związkowi po zwolnieniu go przez Sortownię Poczty Polowej i

2) na jakiej zasadzie Ministerjum Pracy i Op. Społecznej wydaje zaświadczenie, że przeciwko zajęciu lokalu tego przez Związek Chrześcijan Metalowców z ks. Kaczyńskim na czele nic nie ma, kiedy jedyną instytucją powołaną do decydowania w tej sprawie jest tylko Urząd Mieszkaniowy?

Kronika sejmowa.

Komisja skarbowo - budżetowa.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji skarbowo - budżetowej były referaty budżetów pojedyńczych działów. I tak: pierwszy miał referować tow. Diamand budżet głównego Urzędu likwidacyjnego, drugi tow. Dreszer budżet Sejmu, a trzeci: tow. Moraczewski budżet kolei państwowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister skarbu przysłał list, że ze względu na odbywającą się Radę ministrów, zjawić się nie może; że wice-minister Weinfeld wyjechał w ważnej sprawie do Wiednia; wice-minister Rybarski ustąpił, a na jego miejsce powołany referent skarbowy województwa Kieleckiego, Różański, jeszcze urzędowania nie objął.

Wobec zmienionego położenia skarbowego od czasu zamknięcia Sejmu i wobec potrzeby znacznego podwyższenia pozycji wydatków, komisja postanowiła odbyć przedewszystkiem dyskusję ogólną, w którejby minister dał wyjaśnienie, jakie podwyższenie jest potrzebne i w jaki sposób myśli je pokryć, albowiem oświetlenia ministra w debacie budżetowej zostały przez bieg spraw unicestwione. Komisja postanowiła debatę nad poszczególnemi działami budżetu przeprowadzić dopiero po dyskusji ogólnej, wobec czego komisja odroczyła się i zawezwała min. skarbu na dziś na godz. 10 rano, celem przeprowadzenia dyskusji ogólnej.

***

Sejm prawdopodobnie będzie zwołany przed upływem ferji na posiedzenie nadzwyczajne, celem omówienia spraw skarbowych, aprowizacyjnych i sprawy Górnego Śląska.

Kronika polityczna.

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy poseł polski przy rosyjskim rządzie sowietów, p. Tytus Filipowicz.

***

Gen. Niessel, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, wyjechał wczoraj na urlop miesięczny do Francji.

***

We czwartek po południu wyjechał komisarz Hacking oraz komisarz Rzeczpospolitej Polskiej Pluciński wyjechali do Warszawy. Gen. Hacking odbędzie tu szereg konferencji politycznych z przedstawicielami rządu polskiego, poczem w początkach września udaje się do Genewy. Układ polsko-gdański jest już gotowy i ma być uroczyście podpisany w Warszawie w pierwszej połowie września. Obecnie dokonywane jest uzgodnienie tekstów układów pod względem formalnym. (E. E.).

***

W związku z wzmagającym się głodem mieszkaniowym w Warszawie, Rada Ministrów postanowiła usunąć z Warszawy wszystkie urzędy państwowe, których obecność w stolicy nie jest niezbędna.

Urząd naftowy został już przeniesiony do Lwowa.

Rada ministrów utworzyła komisję, złożoną z 5 ministrów, pod przewodnictwem ministra robót publicznych, która rozważy sprawę przenosin.

Orzeczenia komisji będą bezapelacyjne.

***

Poselstwo rumuńskie komunikuje nam co następuje: Biuro Prasowe sowieckiej misji dyplomatycznej w Warszawie zakomunikowało prasie polskiej wiadomość, w której m. in. powiedziano, że p. Karachan zawiadomił dnia 10 b. m. rząd rumuński o swym przyjeździe do Warszawy oraz o tem, iż jest on gotów rozpocząć rokowania z delegatem, mianowanym przez Rumunję. Wobec powyższego poselstwo rumuńskie widzi się zmuszone zaprzeczyć tej wiadomości Rząd rumuński nie otrzymał dotychczas żadnego zawiadomienia tego rodzaju. (P. A. T.).

Sprawa Śląska.

HYMANS EWENT. SPRAWOZDAWCĄ ZAGADNIENIA G.-ŚLĄSKIEGO.

Paryż, 25 sierpnia.

(P. A. T.). Szereg dzienników zamieszcza depeszę z Brukseli, wysuwającą nazwisko Hymansa, jako przypuszczalnego następcę Quinonesa de Leona. Belgijskie koła polityczne podobno spotkałyby z zadowoleniem jego wybór na stanowisko sprawozdawcy, wyrażana jest przytem opinja, że znakomite usługi, jakie mogłaby oddać ingerencja Hymansa, dawałyby równocześnie gwarancję bezwzględnej bezstronności sądu.

DOKOŁA DECYZJI ISHIEGO.

Paryż, 25 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając decyzję barona Ishiego, który postanowił osobiście złożyć Radzie Ligi Narodów sprawozdanie w sprawie górnośląskiej, prasa wyraża uznanie dla ambasadora japońskiego za szybkie i szczęśliwe wybrnięcie z sytuacji, która mogła się stać bardzo kłopotliwą.

ZAMIAST JAPOŃCZYKA — CHIŃCZYK.

Berlin, 25 sierpnia.

(E. E.). „Berliner Zeitung“ pisze, że pogłoski o objęciu przewodnictwa w Radzie Ligi Narodów podczas posiedzenia w sprawie górnośląskiej przez przedstawiciela Chin, stają się bardzo prawdopodobne. Lloyd George zbyt jaskrawo podkreślał, że Japonja godzi się całkowicie ze stanowiskiem Anglji, wobec czego bezstronność przedstawiciela Japonji w charakterze przewodniczącego mogłaby być kwestjonowana.

DELEGOWANIE RZECZOZNAWCÓW NA G. ŚLĄSK.

Bytom, 25 sierpnia.

(P. A. T.). Państwa, reprezentowane w Lidze Narodów wyślą w najbliższych dniach na G. Śląsk swych przedstawicieli w celu zbadania na miejscu sprawy wykreślenia granicy. W Opolu spodziewają się z początkiem przyszłego tygodnia przyjazdu kilku przedstawicieli Hiszpanji, jednego Japończyka i jednego przedstawiciela Chin.

DE MARINS — PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Bytom, 25 sierpnia.

(P. A. T.). Generał de Marinis powrócił do Opola i objął przewodnictwo w Komisji Międzysojuszniczej. Urząd ten piastował od dnia 3-go sierpnia generalny konsul francuski, Ponsot.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż, 25 sierpnia.

(E. E.). Francuska Izba Deputowanych ma się zebrać przed rozpoczęciem obrad Rady Ligi na posiedzenie nadzwyczajne, na którem ma być rozpatrywana w pierwszym rzędzie sprawa Górnego Śląska.

KONFERENCJA LOUCHEUR'A Z BRIANDEM

Paryż, 25 sierpnia.

(E. E.). Loucheur odbył przed wyjazdem do Wiesbadenu dłuższą konferencję z premjerem Briandem.

ZAPRZECZENIE RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Nauen, 25 sierpnia.

(E. E.). Rząd niemiecki zaprzecza wieściom o bezpośrednich rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie Górn. Śląskiej.

SPRAWA O ZABÓJSTWO MJR. MONTALLEGRE'A.

Bytom, 25 sierpnia.

(P. A. T.). W czwartek, 25 b. m. odbyła się przed wojennym sądem koalicyjnym w Tarnowskich Górach rozprawa przeciwko 20-letniemu górnikowi, Leonowi Josko, oskarżonemu o zamordowanie dnia 24 lipca r. b. francuskiego majora Montallegre. Oskarżony zeznał na śledztwie, że strzelał w oznaczonym dniu do Francuzów, lecz nie miał zamiaru strzelać do majora Montallegre. Strzelał dlatego, ponieważ komendant jego grupy przyrzekł mu premję za zabicie oficera francuskiego.

W czasie rozprawy wyszły na jaw szczegóły organizacji Selbstschutzu. Członkowie Selbstschutzu otrzymywali po 30 marek dziennie. Każdy z nich był uzbrojony w rewolwer, miał obowiązek pełnić służbę na ulicach miasta oraz prowadzić walkę z Polakami i Francuzami. Obrona starała się dowieść, że major Montallegre mógł zginąć nie koniecznie od kuli, pochodzącej z rewolweru Joskego. Sąd uchwalił przeprowadzić ekshumację i sekcję zwłok majora Montallegre dla stwierdzenia kalibru kul, od których zginął. Do komisji dla przeprowadzenia ekshumacji i sekcji zostali powołani trzej lekarze: francuski, angielski i niemiecki. Wyrok został odroczony do d. 30 b. m.

Dokoła sprawy wileńskiej.

LIST GEN. ŻELIGOWSKIEGO DO RZĄDU POLSKIEGO.

Wilno, 25 sierpnia.

(E. E.). Generał Żeligowski wysłał do ministra Skirmuntta list treści następującej:

„Panie Ministrze, w uzupełnieniu listu mojego z dnia 4 sierpnia komunikuję, że zwołany przezemnie zjazd samorządu Wileńszczyzny w dniach 14 i 15 b. m. sformułował swoją opinję w sprawie żądań Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca w uchwale zawartej w punkcie 2 załącznika. Powyższa jednogłośnie przyjęta uchwała odpowiada również mojemu przekonaniu, przeto może służyć za wyraz mojego w tej sprawie stanowiska. Oprócz powyższej zjazd powziął z własnej inicjatywy cały szereg uchwał, z których najważniejszą w sprawie przyszłych losów kraju. Zgadzając się z oceną sytuacji wyrażoną przez zjazd i ja również sądzę, że należy jaknajrychlej położyć kres dotychczasowemu stanowi rzeczy, który pod każdym względem politycznym i gospodarczym dotkliwie tamuje normalny pokojowy rozwój kraju. Wobec tego zamierzam w najbliższej przyszłości dać ludności możność decydującego wypowiedzenia się o swych losach, uważając, że zobowiązania moje, zaciągnięte na czas trwania konferencji pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską, wygasły. Podpisano: Lucjan Żeligowski“.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

ODPOWIEDŹ SINNFEINISTÓW.

Horsea, 25 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Komitet sinnfeini-

styczny ustalił już warunki odpowiedzi dla rządu angielskiego i przesłał ję przywódcom irlandzkim. Odpowiedzią zajmie się dziś parlament irlandzki na tajnem posiedzeniu, poczem zredagowana będzie ostateczna odpowiedź, która zostanie wręczona Lloyd George'owi prawdopodobnie w piątek wieczorem.

MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA.

Londyn, 25 sierpnia.

(E. E.). Odpowiedź Irlandzka była przedmiotem tajnych narad specjalnej komisji parlamentarnej. Obrady odroczono do czwartku; w którym to dniu zredagowana będzie ostateczna odpowiedź.

Londyn, 25 sierpnia.

(E. E.). Dzienniki londyńskie wyrażają się w tonie optymistycznym o sprawie irlandzkiej, stwierdzając, iż w Irlandji zyskały przewagę żywioły umiarkowane.

ZABURZENIA W IRLANDJI.

Belfast, 25 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. 6 ludzi zostało uprowadzonych z domu i uwiezionych samochodem w nieznanym kierunku. Dwóch żandarmów miano uprowadzić do Bandon w hrabstwie Cork.

Na bliskim wschodzie

SYTUACJA NA FRONCIE.

Angora, 24 sierpnia.

(P. A. T.). — Komunikat urzędowy: Na zachodnim froncie oddziały greckie kontynuują swój pochód. Z powodu ofensywy tureckiej na odcinku Afium — Karahissar Grecy musieli opuścić niektóre miejscowości.

POMYŚLNY PRZEBIEG OFENSYWY GRECKIEJ.

Londyn, 25 sierpnia.

(E. E.). Ofensywa grecka na froncie Angory rozwija się pomyślnie.

DESANT GREKÓW.

Konstantynopol, 25 sierpnia.

(P. A. T.). — Tutejsze oficjalne koła greckie otrzymały wiadomość z Aten, że w najbliższym czasie jedna dywizja grecka wyląduje na brzegu morza Czarnego.

PODRÓŻ VENIZELOSA DO LONDYNU.

Londyn, 25 sierpnia.

(E. E.). W londyńskich kołach politycznych oczekiwany jest w najbliższym czasie przyjazd byłego premjera greckiego Venizelosa. Wizycie tej przypisywana jest wielka doniosłość polityczna.

Głód w Rosji

ROZMIARY KLĘSKI.

Ryga, 24 sierpnia.

P. A. T.). Według prasy łotewskiej dla wyżywienia 25 miljonów głodnych należałoby przewozić conajmniej 1 miljon pudów zboża dziennie, na co trzebaby mieć do dyspozycji około 35 do 45 par pociągów na dobę, tymczasem dzisiejszy stan taboru kolejowego w Rosji pozwala zaledwie na uruchomienie najwyżej 10 par pociągów. Najgorzej przedstawia się pod tym względem sytuacja w nadwołżańskich okolicach, gdzie może być wykorzystana tylko jedyna linja Smoleńsk — Samara.

W POSZUKIWANIU ŻYWNOŚCI.

Ryga, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Z Moskwy donoszą, że władze wojskowo - gospodarcze zmobilizowały 20.000 ludzi dla poszukiwania żywności oraz rozdzielenia jej między głodnych.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI.

Ryga, 25 sierpnia.

(P. A. T.). 23 b. m. przybył do portu ryskiego amerykański statek „Orinoko" z ładunkiem 6825 worków mąki pszennej, przeznaczonej dla głodnych w Rosji. W tych dniach oczekiwany jest transport 300 tys. pudów zboża. Do Rewla ma przybyć niebawem 5 statków amerykańskich z mąką.

Konferencja w sprawie rozbrojenia

UDZIAŁ JAPONJI.

Waszyngton, 25 sierpnia.

(P. A. T.). (Wied. B. K.). — Ambasador japoński zawiadomił departament stanu, iż Japonja przyjmuje zaproszenie na konferencję rozbrojenia.

DOKOŁA KONFERENCJI.

Waszyngton, 25 sierpnia.

(E. E.). Z ramienia rządu Stanów Zjednoczonych nad kanał Panamski wyjechała specjalna komisja, celem zbadania na miejscu spraw, związanych z kanałem, które mają być poruszane na konferencji rozbrojenia w Waszyngtonie.

Paryż, 25 sierpnia.

(E. E.). Na obradach waszyngtońskich równouprawnione będą języki francuski i angielski.

Z Gdańska

PROTESTY NIEMCÓW.

Gdańsk, 25 sierpnia.

(P. A. T.). Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się szereg wieców, protestujących przeciwko przyznaniu kolei gdańskich Polsce. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa mają być zamknięte już o godz. 5 po południu dla umożliwienia pracownikom wzięcia udziału w tych wiecach. Przemawiać mają przeważnie posłowie i radni miejscy z partii nacjonalistów.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj podpisany został w Berlinie traktat pokojowy amerykańsko-niemiecki. Traktat zacznie obowiązywać natychmiast po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

— Z początkiem września odwiedzi port ryski wojenna eskadra angielska, złożona z 13 okrętów.

— Przybywają do Rygi 2 amerykańskie okręty wojenne.

— Pogłoski o koncentracji wojsk czeskich na granicy Węgier pochodzą stąd, iż sztab armji czeskiej urządza na Słowaczyźnie manewry, które nie mają jednak podłoża politycznego.

— Hiszpański komunikat wojenny donosi o zwycięstwach nad powstańcami w Marokko.

— Zaburzenia w Indjach przybierają coraz większe rozmiary. W południowych Indjach zniszczono urządzenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne.

— W związku z imieninami króla bawarskiego odbyła się w Monachjum wielka manifestacja monarchistyczna.

— Dnia 24 b. m. podpisano w Wiedniu traktat pokojowy między Stanami Zjednoczonemi a republiką Austrjacką.

— Komisja międzysojusznicza, mająca ustalić granicę pomiędzy Rumunją, Jugosławją i Węgrami, przybyła 24 b. m. do Budapesztu.

— Rząd szwajcarski zezwolił eks-cesarzowi Karolowi na pobyt w Szwajcarji do końca października.

— Zawarty został konkordat pomiędzy Rumunją a Watykanem. Konkordat ten będzie ratyfikowany przez parlament rumuński.

— Rząd Litwy Kow. zwrócił się z prośbą do Rady Ligi Narodów o przyjęcie Litwy w poczet członków Ligi.

— Łotewski prezydent ministrów Mejerowicz wyjeżdża do Kowna, w celu rewizytowania rządu litewskiego.

Głosy czytelników.

Działalność Państwowego Urzędu Zbożowego i Banku Ziemi Polskiej na kresach.

Na skutek uchwały Rady Miejskiej, burmistrz miasta Włodzimierza zawiadomił p. Ministra Aprowizacji telegraficznie, że skutkiem ogłoszenia wolnego handlu zbożem, cena zboża podniosła się o 100% w stosunku do cen przed żniwami, a jednocześnie, ponieważ 60% ludności miasta to wyrobnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, urzędnicy państwowi i t. p., czyli ludzie, których zarobki obecnie nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie, pan burmistrz prosił o pożyczkę trzech miljonów marek na zakup zboża.

Jednocześnie zaznaczono w depeszy, że do podniesienia cen przyczynił się głównie Państwowy Urząd Zbożowy.

Kierownik tej instytucji w powiecie, zauważywszy że zbyt dużo wagonów, naładowanych zbożem wędruje w stronę Ostroga, Krzemieńca i do Wschodniej Małopolski, tak się przestraszył, że nie będzie miał co kupić, że płacił tylko o 1½ tysiąca na metraku więcej „kupcom zbożowym", niż były ceny rynkowe.

Nie cieszymy się z tego wcale, że dziesięciu pośredników włożyło do kieszeni po tysiącu „kawałków" i krajowi przybyło kilku miljonerów, wolelibyśmy aby kierownik Państwowego Urzędu Zbożowego, miast płacić po siedem i pół tysiąca za metrak pośrednikom, kupował po sześć tysięcy u producentów, jak to robili pośrednicy.

I jeszcze możeby się tak nie rozwinęła spekulacja w zapadłym kącie Wołynia, gdyby nie uczynność Banku Ziemi Polskiej, filję którego mamy tu od roku.

Prawda, że Bank Ziemi Polskiej nie jest kasą pożyczkową Towarzystwa Dobroczynności i na pożyczkę, ubezpieczoną zastawem, pobiera tylko 60% w stosunku rocznym, ale zbożowi spekulanci tak umieją ceny kosztu przekalkulowywać, że chętnie dadzą jeszcze większy procent, aby handel szedł.

Przeciętny obywatel Wołynia pamięta, że pobieranie takich procentów nazywało się lichwą i było karane, prawnie w czasach, kiedy nie było jeszcze urzędów do walki z lichwą i spekulacją.

Zwracamy uwagę, komu należy, że chłop wołyński, rzemieślnik, drobny kupiec nawet, nie wie, że B. Z. P. to instytucja prywatna; oni sądzą, że jest to instytucja państwowa, a w błąd wprowadza ich nazwa, której nadużywa instytucja lubelska i na to chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę.

I jeszcze jedno: czy p. Minister Aprowizacji nie zechciałby zaszczycić naszego miasta odpowiedzią na wysłaną mu depeszę — choćby nawet ta odpowiedź miała być odmowną?

Włodzimierz Wołyński, dn. 13 sierpnia 1921 r.

Włodzimierzanin.

O pracę dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Szanowny Panie Redaktorze.

Służąc w armji rosyjskiej, zostałem w r. 1915 wzięty do niewoli niemieckiej, gdzie przebyłem przeszło 3 lata. Po powrocie do kraju wstąpiłem do wojska na ochotnika, aby bronić Ojczyzny przed najazdem bolszewickim. Przez 20 miesięcy byłem na froncie, a w grudniu 1920 r. zostałem zdemobilizowany.

Obecnie nigdzie nie mogę znaleźć pracy: gdziekolwiek idę i proszę o posadę, mówiąc, że jestem zdemobilizowanym żołnierzem, słyszę odpowiedź: „my wszyscy żołnierze!".

Składałem podanie w dyrekcji kolei państwowej już przed 6 miesiącami, a gdy poszedłem się dowiedzieć, kiedy będę mógł otrzymać posadę, odpowiedziano mi, że może za 6 miesięcy, lub za rok, dwa lub trzy lata. Składałem podanie do P. P., ale komisja uznała mnie za fizycznie niezdatnego do tej pracy, gdyż jestem mało krwisty; przecież komisja wojskowa nie uzna mnie za inwalidę. Składałem podanie do dyrekcji poczt i telegrafów, a tam oświadczono mi, że jestem za stary, bo mam 34 lata. Składałem podanie do ministerjum spraw wewnętrznych, tam odsyłano mnie od jednego działu do drugiego i także bezskutecznie.

Już od 8 miesięcy jestem bez żadnego zajęcia. Widocznie na śmierć byłem zdatny, ale teraz nie uważają mnie za zdatnego do pracy!

Ignacy Kęczykoski

Szanowna Redakcjo.

Będąc zwolniony z wojska w miesiącu grudniu 1920 r., dotychczas nie mogę znaleźć żadnego zajęcia; udawałem się już d różnych biur, lecz wszędzie mnie zimno odepchnięto, mówiąc: „niema posad".

Za czasów zaborczych byłem w szkole, którą rzuciłem w 1918 r., brałem czynny udział w odsieczy Lwowa, a następnie — w szeregu innych bitew.

Obecnie gdy jesteśmy zwolnieni z wojska wszyscy zdają się zapominać o nas. Pisałem kilka podań o przyjęcie mnie do policji, lub do straży granicznej, lecz tu mi odpowiedziano: „pan jest za młody" (mam dopiero 19 lat). Ale przecież dwa lata służyłem w wojsku, dlaczego mi wówczas nie powiedziano, że jestem za młody?

Warszawa, 23 sierpnia 1921 r.

J. Sadurski.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Warszawa Podmiejska. W dniu 28 b. m. o g. 11 rano, odbędzie się Konferencja Okręgowa w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 56, 1 p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z XVIII-go Zjazdu PPS., 2) Sprawy organizacyjne, 3) Regulamin dzielnicowy, 4) Wolne wnioski. Obowiązkowy udział delegatów wszystkich dzielnic! Nadto zaproszeni są goście z prawego brzegu Wisły, z Marek, Radzymina, Mińska Mazowieckiego.

Dzielnica Mokotów. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Nowo-Bródno. Dziś o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Okrzickiej Nr. 16.

Dzielnica Jerozolima. W sobotę, d. 27 b. m., o godz. 6 m. 30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41.

Dzielnica Śródmieście. W sobotę, d. 27 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Egzekutywa O. K. R. W sobotę, d. 27 b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R., w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 56.

Zwiedzanie Łazienek. W niedzielę, d. 28 b. m. rano o godz. 9 i pół zbiórka wszystkich towarzyszy, którzy zwiedzali Belweder. Zbiórka przed pałacem Łazienkowskim. Bilety wykupione na 21 b. m. są ważne. Wszyscy towarzysze wycieczkowicze proszeni są o punktualne przybycie.

Ruch zawodowy.

MIĘDZYNARODOWI WYZYSKIWACZE.

Na polskich kolejach państwowych kursują dla wygody publiczności, naturalnie za dobrą opłatą, wagony Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych.

Towarzystwo to, które na mocy umowy, zawartej z Rządem polskim, winno respektować prawa polskie, wydawane dla ochrony pracy, w praktyce nic sobie z nich nie robi. Przeciwnie, w akcji wyzyskiwania swego personelu idzie nadzwyczaj daleko. Najlepiej to ujawniają poniżej podane cyfry zarobków M. T. W. S., a mianowicie: kontrolerzy za 500 godzin pracy miesięcznej otrzymują od 17.000 do 25.000 mk., magazynierzy za 360 godz. pracy od 12.000 do 17.000 mk., kucharze, za 465 godzin pracy 12.000 mk., pomocnicy kucharzy 9.500 mk., chłopcy do sprzątania wozów restauracyjnych 200 (wyraźnie dwieście) mk. miesięcznie, pucerzy za 300 godzin pracy 10.000 mk., ślusarze za 240 godz. pracy 24.000 mk., konduktorzy za 520 godzin pracy 2.500 mk. (wyraźnie dwa tysiące pięćset mk. miesięcznie. To wynagrodzenie przy dzisiejszej drożyźnie równa się tylko wyzyskowi. Pomimo wystąpień pracowników przez swą reprezentację, Związek zawodowy, w d. 4 lipca i 12 sierpnia r. b., Towarzystwo odpowiedziało, że z powodu wyjazdu na urlop kierownika sekcji warszawskiej może omawiać tę sprawę dopiero za miesiąc.

Więc obcy kapitał każe w tej chwili, gdy pobory pracujących starczają na dwutygodniowe wyżywienie, oczekiwać miesiąc na rozpatrzenie tak naglącej sprawy, by tylko nie przerywać wypoczynku pana kierownika.

Takie postępowanie zakrawa na drwiny ze wszelkich praw ludzkich. Widocznie panowie z M. T. W. S. uważają swój personel w Polsce za białych murzynów, lub bydło robocze. Pracownik polski potrafi jednak stanąć na godnem siebie stanowisku, gdyż pomimo tak wyraźnej prowokacji, zwrócił się bezpośrednio do Paryża jeszcze 17 b. m. (pocztą lotniczą), oczekując odpowiedzi i przesuwając termin takowej z 20-go na 25 sierpnia. Jeżeli jednak i do tej pory odpowiedzi nie otrzyma, całe społeczeństwo polskie winno zareagować i napiętnować międzynarodowych wyzyskiwaczy, którzy, grabiąc miljardy z obywateli polskich, traktują robotnika polskiego w sposób, na jaki u siebie napewno by sobie nie pozwolili.

Oczekujemy w tej sprawie opinji społeczeństwa i interwencji Rządu. Pewni jesteśmy, że takowa będzie po naszej stronie.

Pracownicy Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych w Polsce.

W SPRAWIE WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH.

Od Związku zawodowego automobilistów otrzymujemy następujący artykuł:

Od dłuższego czasu szpalty pism prasy codziennej i tygodniowej przepełnione są artykułami o „barbarzyńskiej" jeździe szoferów na ulicach Warszawy. Kilkakrotnie zaatakowano Związek zawodowy automobilistów (Solec 83), aby wyjaśnił przyczyny „choroby szoferskiej", trapiącej naszą stolicę. Stwierdzamy, że ataki i artykuły częstokroć kierowane przeciwko nam, są najzupełniej niesłuszne.

Za przeciąg 1½-rocznej obserwacji wypadków samochodowych, ani jeden z członków Związku zawodowego automobilistów nie spowodował wypadku śmiertelnego przejechania, lub kalectwa kogośkolwiek. Natomiast, zanotowano na niekorzyść naszych członków kilka nieznacznych zderzeń z tramwajami i wehikułami.

Przyczyną złego jest to, że ministerjum spraw wojskowych wypuściło po jednomiesięcznej praktyce kilka tysięcy „szoferów", którzy pojęcia nie mają o ruchu kołowym w wielkich miastach; „wojenni szoferzy", używani przez M. S. W. jako „siła" bezpłatna, traktują swą pracę, aby zbyć, aby obsłużyć wojskowość. Po drugie: przedsiębiorcy prywatni bardzo chętnie przyjmują zdemobilizowanych „szoferów", jako „siłę" tańszą. Związek zawodowy automobilistów, dbając o moralną stronę swych członków musi dbać i o odpowiednie minimum wynagrodzenia dla szoferów i zabezpiecza obronę prawną swym członkom. To właśnie nie podoba się przedsiębiorcom automobilowym, gdyż, gdyby przedsiębiorcy przyjmowali tylko członków naszego Związku, mieliby częściową gwarancję otrzymania całego szeregu wybitnych fachowców automobilowych. Niestety, przedsiębiorca woli maszynę wartości kilku miljonów marek powierzyć profanowi, aniżeli fachowcowi wykwalifikowanemu.

Nadomiar złego, p.p. fabrykanci i przedsiębiorcy poczęli kierować się protekcjami różnych panów wojskowych, którzy, chcąc się pozbyć natręctwa zdemobilizowanych szoferów, sypią im wspaniałe świadectwa.

Proponujemy następującą radę:

1) Wysokie kary na przedsiębiorców, przyjmujących szoferów, nie mających prawa jazdy.

2) Wysokie kary na osobników, nie mających prawa jazdy, a przyłapanych przez policję na samochodach, będących w ruchu.

3) Zmuszenie przez kierownictwo ruchu kołowego i samochodowego p. przedsiębiorców i instytucje rządowe, do zasięgania opinji o przyjmowanych szoferach, za pośrednictwem Związku zawodowego automobilistów.

4) Odebranie prawa jazdy, raz na zawsze, szoferowi przyłapanemu na maszynie, w stanie nietrzeźwym.

5) Stała współpraca komisarjatu ruchu kołowego i samochodowego ze Związkiem zawodowym automobilistów.

Zarząd Związku automobilistów.

WYBORY DO KASY CHORYCH.

Na konferencji zarządów oddziałów Związków Zawodowych z dnia 25 b. m., zwołanej przez prezydjum Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce w sprawie listy kandydatów do Rady Kasy Chorych, powzięto uchwały:

1) Przyznać międzyzwiązkowej Komisji Stowarzyszeń Pracowniczych na ogólnych zasadach przyjętych na poprzedniej konferencji prawo do 7 kandydatów z tem zastrzeżeniem, iż 4 z tej liczby przedstawi powyższa komisja, 3 zaś wysunie sama konferencja.

2) Konferencja poleca Kom. Wyborczemu do Kasy Chorych zająć się ustaleniem listy kandydatów i zwołaniem konferencji oddziałów Zw. Zaw. w d. 29 b. m. w poniedziałek o g. 7 w. do lokalu Zw. metalowego, Leszno 53.

Z Komitetu Wyborczego do Kasy Chorych przy K. C. Z. Z. Prezydjum Komitetu Wyborczego do Kasy Chorych przy Kom. Centr. Zw. Zaw., komunikuje, iż posiedzenie komitetu odbędzie się d. 29 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Związku Metalowego, Leszno 53.

Zebranie murarzy. W dniu 28 sierpnia r. b. odbędzie się zebranie murarzy - podmistrzów w sali Polsk. Zw. zaw. przy ul. Nowy-Świat nr. 49, o godz. 10 rano. Wejście za legitymacją członkowską Prosimy o liczne zebranie się. Sprawy bardzo ważne.

Zebranie zarządu metalowców oddziału warszawskiego odbędzie się w dn. 26 sierpnia, t. j. dziś, o godz. 6½ po poł. w lokalu przy ul. Leszno nr. 53.

Rozmaitości.

Cudowne oszustwo.

W bazylice św. Piotra w Rzymie stał się cud. Sierżant Manca, ranny podczas wojny i od czterech lat sparaliżowany, kazał się zanieść do bazyliki, trzykrotnie zwrócił się do św. Piotra z błaganiem o uzdrowienie — i oto stał się cud. Manca odzyskał władzę w członkach. Cud ten wywołał głębokie wrażenie na pobożnych, którzy byli jego świadkami.

Atoli tego samego dnia ministerjum wojny wydało list gończy, poszukujący Manca, jako symulanta (udawacza), który uciekł z domu inwalidów w Medjolanie..

Tak wyglądają klerykalne cuda..

Czasopisma nadesłane.

„Grafika polska". Miesięcznik poświęcony sztuce graficznej. Wydawca W. Zajączkowski. Redaktor R. Mathia. Zeszyt 1. Sierpień 1921.

W sprawie spisu ludności.

Otrzymujemy następujący komunikat Głównego Urzędu Statystycznego:

Dnia 30 września odbędzie się pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Spis ten posiada doniosłe znaczenie społeczne. Po raz pierwszy objęte będą spisem wszystkie dzielnice Polski dotychczas rozdzielone kordonami zaborczych państw i żyjące w odrębnych warunkach gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

Dla ruchu robotniczego, dla robotniczych organizacji zawodowych, spółdzielczych, politycznych i oświatowych spis jest nie mniej ważnym, jak dla całego państwa.

Dokładne dane, dotyczące ilości robotników najemnych, zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu; stopni uprzemysłowienia poszczególnych okręgów kraju, szczegółowa statystyka zawodowa, charakterystyka stosunków rolnych, stopień analfabetyzmu kraju, wreszcie dane o stosunkach, w jakich znajdują się masy pracujące — wszystkie to dane są niezbędne dla każdej gałęzi ruchu robotniczego i niestety są to dane, których dla kraju naszego dotychczas nie posiadamy i których dostarczy nam dopiero pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności.

Przeprowadzenie powszechnego spisu, zebranie materjału ścisłego i prawdziwego jest przy niskim stopniu społecznego uświadomienia ludności kraju niezmiernie trudnem i może być dokonane tylko przy jaknajszerszem spółdziałaniu całego społeczeństwa.

Organizacje robotnicze mające wpływ i zaufanie wśród zorganizowanych przez siebie członków, są w pierwszym rzędzie powołane do przyjścia z pomocą Głównemu Urzędowi Statystycznemu przy wypełnianiu tak doniosłego zadania.

Pomoc organizacji robotniczych winna się wyrazić przedewszystkiem w uświadamianiu szerokich mas ludności o znaczeniu dokonywanego spisu, konieczności i obowiązku podawania władzom spisowym informacji ścisłych i prawdziwych, przeciwdziałaniu wszelkiej agitacji żywiołów nieuświadomionych, mogącej pociągnąć za sobą szkodę dla przeprowadzenia spisu, lub obniżyć wartość udzielanych przez ludność informacji.

W poczuciu spełnianego przez siebie obowiązku społecznego każdy obywatel Rzeczypospolitej winien udzielić władzom spisowym prawdziwych i dokładnych informacji na postawione mu pytania.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Londyn 9550 — 9450.
Paryż 203 — 201.50.
Wiedeń 244 — 245 — 244.
Berlin 30.50 — 30.85.
Dolary Stan. Zjedn. 2537.50 — 2525.

Co przynoszą podatki.

W kwietniu r. b przyniosły w b. Królestwie Polskiem i w Małopolsce podatki bezpośrednie 255,2 mil., podatki pośrednie 857,3 mil., cło 227,6 mil., opłaty (należytości) 278,4 mil., a odsetki za zwłokę, egzekucyjne i grzywny 23,4 mil. marek polskich.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25.3°, najniższa 11.7°, (w Zakopanem onegdaj: 23 i 6).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, zmiana kierunku wiatru na zachodni, ciepło, na południu Polski skłonność do burz i opadów.

Pomyłka druku. We wczorajszym numerze „Robotnika", w notatce p. t. „Walka z analfabetyzmem — VIII kurs instruktorski dla nauczycieli i organizatorów kursów dla dorosłych" — zakradła się omyłka. Podano: „Kurs rozpocznie się dnia 30 września..." a powinno być: „Kurs rozpocznie się 20 września".

Podwyższenie opłat za telegramy zagraniczne. Minister poczt i telegrafów wydał rozporządzenie w sprawie podwyższenia opłat za telegramy zagraniczne.

Ze względu na zmieniony stosunek waluty krajowej do franka w złocie, dla obliczenia opłat za telegramy zagraniczne zamiast dotychczasowego stosunku: 1 frank w złocie = 300 markom polskim, nowy stosunek: 1 frank w złocie = 450 markom polskim.

Powyższy nowy kurs przeliczenia wchodzi w życie dnia 1 września b. r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Taryfę dla telegramów zagranicznych, obowiązującą od 15 lipca r. b. podwyższa się zatem o 50 proc.

Np. opłata od wyrazu telegramu zwykłego do Francji: 38 mk. × 3 = 114 mk., prasowego: 19 mk. × 3 = 57 mk.; opłata od wyrazu telegramu zwykłego do N.-Jorku City: 263 mk × 3 = 789 mk.; telegramu prasowego: 113 mk. × 3 = 339 marek.

Za telegramy do Łotwy ustanawia się opłatę 40 mk. od wyrazu. Co się tyczy należytości, wymienionych tamże w taryfie pod a) należy pobierać: punkt 7) c) za poświadczenie odbioru pocztowe (PCP) 25 mk.; punkt 10) również 25 mk.; punkt 11) za reklamację telegramu zagranicznego 50 mk.; punkt 12) za odpis telegramu za każde 100 słów 30 mk.

Do wszystkich innych należytości wymienionych pod a) stosują się stawki o 200 proc. wyższe.

Z Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża. W Wydziale Sióstr Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża w lipcu r. b. zarejestrowano sióstr nowoprzyjętych 7, przy ogólnej liczbie 4985. Do szpitali polowych wysłano 1, do szpitali stałych 53, przeniesiono 50. Na kurację do Zakopanego wysłano 2, do Karolina 4, do Rajczy 1. Zwolniono zaś na własne żądanie i z braku przydziałów 107, jako nieodpowiednie 13.

Polska Delegacja mieszanej komisji granicznej na Wschodzie komunikuje, że z dniem 1 sierpnia został zmieniony adres pocztowy na: poczta Baranowicze, Polska Delegacja mieszanej komisji granicznej w Mińsku.

Wszelką korespondencję należy skierowywać pod powyższym adresem.

Poszukiwania. Józef Jarosiewicz, II/6 p. p. Leg. II. K. C. K. M. poczta polowa Nr. 27 poszukuje braci swoich: **Jana Jarosiewicza,** o którym słyszał ostatnio w r. 1918 w czasie rozbrajania Niemców, oraz **Antoniego Jarosiewicza,** który służył w 9 p. p. w Zamościu.

Zjazd elektrotechników. W Toruniu 8, 9, 10 i 11 września 1921 r. odbędzie się drugi zjazd elektrotechników polskich. Adres Komitetu organizacyjnego: Warszawa, Czackiego 5.

Zjazd delegatów straży pożarnych. W mającym się odbyć w dniu 8 i 9 września r. b. w Warszawie pierwszym ogólno-państwowym Zjeździe delegatów straży pożarnych zgłosiło udział już dotychczas przeszło 1800 uczestników.

Zjazd odbędzie się pod hasłem realnej pracy nad odbudową kraju przez zjednoczenie wszystkich straży pożarnych w jeden Związek i omówienie potrzeb organizacyjnych straży w celu skuteczniejszego zwalczania klęski licznych pożarów, rujnujących byt ekonomiczny Polski. Szczegółowy program Zjazdu niebawem będzie ogłoszony.

Komitet Zjazdowy prosi te straże pożarne, sejmiki powiatowe i magistraty miast, które nie nadesłały swych zgłoszeń w oznaczonym terminie, o niezwłoczne przesyłanie ich do biura Komitetu Zjazdowego (Al. Jerozolimskie 41. dawny 55), przyczem od delegatów, którzy pragną mieć zapewnione noclegi, zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 3-go września r. b. włącznie.

Biura werbunkowe dla komisarzy spisowych. Komisja spisu ludności komunikuje, że następujące zrzeszenia inteligencji zawodowej i młodzieży akademickiej zgłosiły już swą gotowość zorganizowania w swych lokalach biur werbunkowych dla komisarzy spisowych:

Bratnia Pomoc Słuch. Uniwersytetu — w gmachu Uniwersytetu (zapisy kandydatów w poniedziałki, środy i piątki 5 — 6 po poł.), Bratnia Pomoc Słuch. Politechniki — gł. gmach Politechniki (soboty 5 — 7 po poł.), Bratnia Pomoc Słuch. Wolnej Wszechnicy — gmach Wszechnicy, (wtorki i piątki 6 — 7 po poł.). Polskie T-wo Krajoznawcze — Karowa 31 (wtorki, czwartki, soboty 6 — 7 po poł.). Stow. Urzędników Państwowych — Nowy Świat 67) codziennie od 9 i pół do 3 i pół i od 6 i pół do 8 i pół w.).

„Noc na Wiśle". T-wo Literatów i Dziennikarzy Pol. urządza przejażdżkę parostatkiem „Polska", urozmaiconą obfitym programem o g. 7 i 10 we wtorek d. 30 sierpnia.

Bilety w ograniczonej liczbie nabyć można Nowy Świat 35, warsz. T-wo handlu i żeglugi do g. 2-ej, Bracka 5, T-wo literatów i dziennikarzy między godz. 5 — 7 i na przystani warsz. T-wa żegl. i handlu od godz. 5 — 11 wiecz. Informacji udziela sekretarz T-wa, tel. 237-11 do godz. 1 w poł. i między 5 — 7 tel. 60-85.

„Na granicy". Ogłoszono w „Monitorze Polskim" następujące obwieszczenie ministra b. dzielnicy pruskiej:

„Z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia ustają wszelkie rewizje na granicy między b. dzielnicą pruską a Królestwem Polskiem, które się odbywały celem dopilnowania przestrzegania następujących rozporządzeń:

a) ustępu I rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej rady ludowej z dnia 9 stycznia 1919 r.,

b) rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej rady ludowej z dnia 25 stycznia 1919 r., dotyczące wywozu zwierząt, towarów i fabrykatów wszelkiego rodzaju;

c) rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej rady ludowej z dnia 2 kwietnia 1919 r., dotyczącego wywozu artykułów codziennej potrzeby;

d) rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 16 stycznia 1920 r. w przedmiocie wywozu i dozoru towarów, dotyczącego terytorjów b. dzielnicy pruskiej.

Natomiast pozostaje kontrola nad przestrzeganiem przepisów, odnoszących się do obrotu cukrem, spirytusem, tytuniem, solą, oraz w przedmiocie obrotu towarowego wewnątrz Państwa lub z zagranicą".

Dokoła trzęsienia ziemi w Chinach. Ogłoszone zostały w Pekinie urzędowo rezultaty ankiety w sprawie skutków wielkiego trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce w grudniu r. z. w prowincji Kan-Fu. Ofiarą katastrofy padło 200.000 osób. W promieniu 75 mil angielskich wszystkie zabudowania uległy zniszczeniu.

WYPADKI.

Młodociany zbrodniarz. W Jeziornie, w czasie nieobecności w domu pp. K. przyszedł tam 15-letni Ryszard Bajer, który zastawszy tylko 7-letnią Stefanję K., dopuścił się na niej zbrodni przeciw moralności publicznej. Młodocianego zbrodniarza aresztowano.

Ostrożnie z noclegami! Marja Getlerowa (Wolowa Nr. 5) zawiadomiła policję, że do mieszkania jej przybyli zaprotegowani przez znajomych z Kalisza, a podający się za Władysława Pruskiego, administratora majątku Niemojewskiego pod Kaliszem i narzeczona jego Zofja Zalewska. Przybyli prosili o chwilowe zamieszkanie u Getlerowej, na co ta zgodziła się i oddała im do dyspozycji cały lokal wraz z umeblowaniem, sama zaś przeniosła się do matki swej przy ul. Mińskiej Nr. 3. Gdy Getlerowa onegdaj przyszła do swego mieszkania, zastała je zamknięte. Po otworzeniu drzwi przez ślusarza, Getlerowa stwierdziła, że mieszkanie doszczętnie okradziono. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowana oblicza na 200.000 mk. Część rzeczy odnaleziono.

Samobójstwo. Oficerowie 12-ej eskadry lotniczej w Wilanowie, zaniepokojeni ciszą w pokoju 23-letniej Antoniny Zdziarskiej, kierowniczki gospody żołnierskiej w Wilanowie, po usilnem daremnem dobijaniu się, sami otworzyli drzwi. W mieszkaniu zastali zwłoki Zdziarskiej, leżące na łóżku. Pod poduszką znaleziono butelkę z trującym płynem. Według opinji lekarza Zdziarska popełniła samobójstwo przez otrucie się eterom. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny. Mieszkanie opieczętowano

Z sądów.

Przyjaciele z niewoli niemieckiej.

Trzy lata wspólnej a ciężkiej niedoli w niewoli niemieckiej spowodowały zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy 25-letnim Zygmuntem Nowakiem, a nieco starszym odeń Hieronimem Chachulskim. Gdy niewola się skończyła, przyjaciele się rozeszli na czas dłuższy w różne strony. Obecnie obaj dziwnym zbiegiem okoliczności znaleźli się na rozprawie w obliczu sądu, jako przeciwnicy zawzięci: Chachulski w charakterze skarżącego, a Nowak, jako oskarżony o wyłudzenie od niego dowodów piśmiennych w celach zysku.

Nowak mianowicie, po dłuższem niewidzeniu się, spotkał przyjaciela w niezbyt starannej odzieży, co skłoniło go do następującej życzliwej zdawało się, propozycji: „Dasz mi swoje dokumenty z powiatowej komendy uzupełnień, a moja już będzie głowa w tem, by ci wyrobić w polskim Białym Krzyżu ubranie i obuwie".

Uradowany Ch., ani chwili nie namyślając się, wręczył dowody i czekał cierpliwie na spełnienie obietnicy dawnego, wypróbowanego przyjaciela.

Jakież było zdziwienie Ch., gdy po kilku dniach dowiedział się, niestety, że Nowak, uzyskawszy dzięki swym znajomościom tno i dowodom ubranie i obuwie, z darami tamo nabytemi ulotnił się z Warszawy.

Długo poszukiwany N. zdawało się, przepadł beznadziejnie.

Aż tu pewnego poranka Ch. spotkał wyelegantowanego przyjaciela i niedługo myśląc, zaaresztował go i do odpowiedzialności sądowej pociągnął.

Nowak, kilkakrotnie wzywany, do sądu dobrowolnie nie przybył — wciąż się ukrywał; dopiero nakaz sądu sprowadzenia go pod przymusem, wpłynął na zmianę postępowania.

Przed sądem N. nie usprawiedliwiał się, lecz z całą szczerością do winy się przyznał. „Tak jest, panie sędzio — rzekł — tak się nie postępuje, tembardziej z przyjacielem. Byłem bez zajęcia i uciekłem się do „kawału", nie w złej myśli, pragnąłem zastawić ubranie, by mieć na kupno chleba. Zasługuję na karę, lecz proszę o względy".

Dodajmy, że na śledztwie policyjnem, oskarżony, przyznając się do korzystania z dowodów przyjaciela, pochodzących z powiatowej komendy uzupełnień, utrzymywał jednak, że ich nie wyłudzał, a dobrowolnie otrzymał od Ch.

Sędzia pokoju, uznając oskarżenie za udowodnione przez przyznanie się oskarżonego, który dwukrotnie zmieniał zeznania, skazał go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 3 miesięcy.

Kara ta jednak nie dotknie skazanego, gdyż z mocy dekretu o amnestji, nie podlega ona wykonaniu.

„Amnestja czy nie amnestja — mówi skazany — wystarcza, żem otrzymał wyrok i że więcej ani przyjaciół, ani kogokolwiek wyzyskiwać nie będę".

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Teatr Polski. Dziś po raz drugi ukaże się sztuka Lengyela „Tajfun".

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Hajduczek".

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni farsa „Niespodzianki rozwodowe". Jutro melodramat „Złodziejka".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S